Biblioteka Publiczna w Koszalinie

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

A B

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 20 gr. Czwartek, 26 marca 1953 r. Rok II Nr 74 (178)

ANDRE STIL
naczelny redaktor
„L'Humanite"

Zwolnić- Andre Stila Lucien Molino i Andre Tolleta!

Faszyzm nie przejdzie!

Odezwa Powszechnej Konfederacji Pracy

PARYŻ. W dniu 24 marca Powszechna Konfederacja Pracy (CGT) ogłosiła odezwę, w której stwierdza m. in.:

Dziś o świcie rząd dokonał przeciwko CGT nowego aktu gwałtu o charakterze faszystowskim. Aresztowani zostali: sekretarz CGT Lucien Molino i sekretarz CGT okręgu paryskiego Andre Tollet. Wydano nakazy aresztowania sekretarza generalnego CGT Benoit Frachona i kierownika sekcji młodzieżowej Marcel Dufriche. Redaktor naczelny „L'Humanite" Andre Stil został aresztowany.

Jednocześnie policja wtargnęła bezprawnie do gmachu CGT przy ul. Lafayette 213 oraz do lokali oddziałów CGT w okręgu paryskim, okupując te lokale i dokonując w nich rewizji. Przedstawicieli tych organizacji policja nie dopuściła do lokali podczas przeprowadzania rewizji.

Te operacje policyjne mają wyraźny związek:

1) z wyjazdem przywódców rządowych do Stanów Zjednoczonych,

2) z debatą, która ma odbyć się wkrótce w zgromadzeniu narodowym w sprawie uchylenia nietykalności deputowanych komunistycznych.

Biuro Powszechnej Konfederacji Pracy protestuje z oburzeniem przeciwko temu nowemu zamachowi rządu.

Ten akt gwałtu wymaga natychmiastowej akcji ze strony klasy robotniczej i całej pracującej ludności.

Nowa ofensywa rządu przeciw CGT świadczy o poważnych trudnościach piętrzących się przed jego polityką reakcji, nędzy i wojny.

Powszechna Konfederacja Pracy wzywa wszystkich swych członków, by domagali się jak najbardziej stanowczo natychmiastowego zwolnienia Le Leapa, Molino, Tolleta i wszystkich innych uwięzionych patriotów.

Klasa robotnicza będzie bronić swoich działaczy i swoich praw związkowych. Faszyzm nie przejdzie!

—o—

21 marca Elektrownia Jastrowie wykonała plan I kwartału

Realizując podjęte w styczniu zobowiązania, załoga elektrowni Jastrowie wykonała plan produkcji energii elektrycznej w I kwartale już 21 marca br.

Dla uczczenia pamięci Wodza klasy robotniczej, Towarzysza Stalina, załoga elektrowni, skupiona jeszcze silniej niż dotychczas wokół partii, podejmuje dalsze długofalowe zobowiązania.

Robotnicy postanowili podnieść wydajność pracy i pracować do końca br. bez awarii. W dniu 25 marca br. załoga przystąpiła do współzawodnictwa międzyzakładowego w zakresie podnoszenia ochrony i bezpieczeństwa pracy robotników.

Mieczysław Springer
Korespondent „Głosu"

Nowa haniebna prowokacja faszystowskiego rządu Francji

Pachołkowie amerykańskich imperialistów siepacze Mayera aresztowali Andre Stila i innych działaczy postępowych

PARYŻ. Rząd francuski przystąpił do nowej, prowokacyjnej akcji wymierzonej przeciwko francuskiej klasie robotniczej i siłom patriotycznym, walczącym o niezawisłość Francji i o pokój. Faszystowska akcja terrorystyczna władz francuskich podjęta została na rozkaz mocodawców amerykańskich.

W nocy z 23 na 24 marca policja francuska po wyłamaniu bramy wtargnęła do siedziby Powszechnej Konfederacji Pracy (CGT) w Paryżu i dokonała rewizji we wszystkich biurach CGT konfiskując wiele dokumentów. W akcji tej brało udział kilkuset policjantów. Podczas rewizji ulica, na której znajduje się gmach Powszechnej Konfederacji Pracy, była zamknięta dla ruchu i strzeżona przez samochody policyjne. W całym okręgu paryskim zarządzono w jednostkach policji i żandarmerii stan ostrego pogotowia.

Dnia 24 marca rano policja paryska aresztowała redaktora naczelnego Centralnego Organu Francuskiej Partii Komunistycznej „L'Humanite", Andre Stila, sekretarza CGT Lucien Molino i sekretarza paryskiego oddziału CGT Andre Tollet.

Poza tym wydane zostały nakazy aresztowania sekretarza generalnego CGT Benoit Frachon i wybitnego działacza młodzieżowego CGT Marcel Dufriche. Policjanci nie mogli aresztować Frachona, ponieważ nie zastali go w domu. Przeprowadzili oni rewizję w jego mieszkaniu. Marcel Dufriche znajduje się obecnie w Wiedniu.

Brutalne represje wobec działaczy i organizacji demokratycznych wywołały oburzenie w Paryżu i w całej Francji.

Francuska Partia Komunistyczna ogłosiła odezwę, w której stwierdza m. in.:

— Z niesłychanym cynizmem rząd wszczął swe faszystowskie operacje właśnie w dniu, w którym premier Mayer i jego trzej ministrowie odlatują do Waszyngtonu. Imperialiści amerykańscy, którym przywódcy burżuazji francuskiej zaprzedali, z nienawiści do ludu, suwerenność narodową, żądają, aby stosowano coraz ostrzejsze represje przeciw masom pracującym i wszystkim patriotom francuskim.

Mayer i jego wspólnicy rozpoczęli w dniu swego wyjazdu nowy, brutalny atak przeciw wolności właśnie po to, aby dać dowód posłuszeństwa wobec swych mocodawców i nie stanąć przed nimi z pustymi rękami.

Represje te godzą w Komunistyczną Partię Francji i w CGT — organizację związkową, broniącą interesów mas pracujących i cieszącą się ich zaufaniem — a przez to samo godzą w całą klasę robotniczą.

W chwili, gdy w całym kraju wzrasta fala protestów przeciwko układom z Bonn i Paryża, których celem jest wskrzeszenie odwetowego militaryzmu niemieckiego, w chwili, gdy uwydatnia się, ożywiająca większość Francuzów, wola położenia wreszcie kresu zbrodniom wojennym w Vietnamie, brutalne represje rządu zmierzają do zastraszenia wszystkich obrońców pokoju.

Sekretarz CGT Le Leap oraz przywódcy młodzieżowi Ducolone, Laurent, Baillot i Meunier są już od blisko 6 miesięcy bezprawnie więzieni. Te nowe represje są ponowną prowokacją wobec wszystkich miłujących wolność i pokój Francuzów.

Niech jednoczą się ludzie pracy:

Komuniści, socjaliści i inni, niechaj wyrażą natychmiast energiczny protest!

Niechaj intelektualiści wypowiedzą się natychmiast przeciw polityce faszyzacji, która hańbi Francję w oczach demokratów całego świata!

Niechaj wszędzie tworzą się komitety obrony swobód demokratycznych!

Robotnicy! Francuzi i Francuzki! żądajcie zwolnienia Andre Stila, Lucien Molino i Andre Tolleta oraz wszystkich pozostałych uwięzionych patriotów!

Jednoczcie się, aby udaremnić spisek faszystowski!

Walczcie wspólnie w obronie Waszych praw, o odzyskanie niezawisłości narodowej i przywrócenie demokracji, o utrzymanie pokoju!

Potężne protesty mas pracujących przeciwko prowokacyjnej akcji faszystowskiej rządu francuskiego

PARYŻ. „Humanite" w swym nadzwyczajnym wydaniu podkreśla, że nowa prowokacyjna akcja rządu francuskiego wywołała natychmiast potężną falę protestu mas pracujących w postaci strajków, zebrań i petycji. W fabryce Renault już około 11 rano rozpowszechniono 6 tysięcy ulotek wydanych przez sekcję CGT i 6 tysięcy ulotek, wydanych przez sekcję Francuskiej Partii Komunistycznej. Tysiącami podpisów pokryły się petycje żądające natychmiastowego zwolnienia aresztowanych działaczy francuskiej klasy robotniczej. O godzinie 12.30 na Place Nationale odbył się potężny wiec robotników fabryki Renault. Przemawiali: sekretarz generalny sekcji CGT Apostolo oraz sekretarz sekcji FPK Henduin. Członek KC Francuskiej Partii Komunistycznej i sekretarz generalny Związku Zawodowego Robotników Renault, Linet wezwał zebranych do potężnej akcji w obronie pokoju i wolności.

Robotnicy fabryki Schmidt-Bruneton w Gennevilliers przerwali pracę o godz. 11.50 na pół godziny na znak protestu przeciwko faszystowskim operacjom policyjnym oraz wybrali delegację, która uda się do ministerstwa pracy, aby złożyć protest.

Również robotnicy fabryki Etienne w Grennevilliers odbyli krótkotrwały strajk protestacyjny. Przeszło 500 robotników fabryki Aoin w Paryżu uchwaliło na wiecu rezolucję, która stwierdziła m. in.:

Robotnicy Aoin przyjęli z gniewem i oburzeniem wiadomość, o nowych brutalnych zamachach rządu nędzy na wolności republikańskie... Robotnicy Aoin żądają natychmiastowego zwolnienia wszystkich uwięzionych działaczy związkowych i naczelnego redaktora „Humanite" — Stila... Nie pozwolimy naruszać praw związkowych, nie pozwolimy na deptanie wolności klasy robotniczej!

W Montreuil robotnicy budowlani, dowiedziawszy się o rewizji dokonanej w mieszkaniu Frachona, przeprowadzili natychmiast krótkotrwały strajk i udali się do mieszkania sekretarza generalnego CGT. Po powrocie uchwalili rezolucję, w której wyrażają zaufanie i sympatię dla Frachona. Rezolucja protestacyjna przeciwko rewizji w siedzibach związkowych została przekazana przez robotników budowlanych Montreuil ministerstwu spraw wewnętrznych i prasie.

W Ivry rozpowszechniono kilka tysięcy ulotek protestacyjnych. Personel rady miejskiej przeprowadził krótkotrwały strajk protestacyjny.

Wiele wybitnych osobistości w Paryżu m. in. pisarz ruchu oporu Vercors, Dominique Eluard, profesor Hadamard złożyło oświadczenia protestacyjne przeciwko prowokacyjnej akcji faszystowskiej rządu francuskiego.

Oświadczenie Andre Stila dla „L'Humanite"

PARYŻ. — Bezpośrednio przed swym aresztowaniem Andre Stil przesłał do redakcji dziennika „L'Humanite" oświadczenie, w którym stwierdza m. in.:

Znamienne jest, że rząd próbuje ponowić swój spisek właśnie w dniu, w którym premier Mayer i minister spraw zagranicznych Bidault wyjeżdżają do Waszyngtonu, i w chwili, gdy rząd prowadzi w zgromadzeniu narodowym różne machinacje, aby przeforsować uchylenie nietykalności poselskiej przywódców naszej partii.

W Waszyngtonie Mayer i Bidault sprzedadzą resztki niezawisłości i bezpieczeństwa Francji. Rywalizują oni z Adenauerem w służalczości wobec swych mocodawców amerykańskich i mają nadzieję, że dzięki kilku nowym rewizjom i aresztowaniom będą mogli uchodzić za przedstawicieli „mocnego rządu", zdolnego do narzucenia naszemu narodowi polityki wojny i zdrady.

W rzeczywistości jednak wiedzą oni dobrze, że nie mogą całego narodu wtrącić do więzienia.

Jesteśmy prześladowani — pisze dalej Stil, — dlatego, że jesteśmy komunistami, działaczami partii, która potrafi zmobilizować wokół zjednoczonej klasy robotniczej coraz szersze warstwy narodu do akcji w obronie pokoju, swobód demokratycznych i niezawisłości narodowej.

Jesteśmy prześladowani, ponieważ z inicjatywy naszej partii rozwija się potężny ruch protestu przeciw ratyfikacji wojennych układów z Bonn i Paryża. Mayer i Bidault pragną oblecać w Waszyngtonie, że ratyfikacje te przeforsują, lecz nie są pewni, że dotrzymają obietnicy.

Przybywając do Nowego Jorku, Mayer i Bidault jako dodatek do swych paszportów okażą wystawione przez sędziów wojskowych nakazy aresztowań patriotów francuskich. Mają oni nadzieję, że zdobędą w ten sposób pochwałę swego amerykańskiego pana.

Z notatnika ekipy kontrolno-sprawozdawczej „Głosu Koszalińskiego"

Bierzcie z nich przykład

W Zespole PGR Bieslekierz — pow. koszaliński w akcji wiosenno-siewnej przoduje gospodarstwo Parsowo. W dniu dzisiejszym traktorzyści kończą już orki. Do 23 bm. zasiano już 20 ha jęczmienia i mieszanek.

Dzięki dobrze zorganizowanemu współzawodnictwu pracy — indywidualnemu i międzybrygadowemu, plany dzienne są stale przekraczane. Szybkie tempo prac pozwala przewidywać, że akcja siewna w Parsowie zostanie zakończona o 4 dni przed terminem tzn. ok. 6 kwietnia.

Przodujący traktorzysta Jan Duda i obsługujące siewnik Irma Pigoń i Gerta Werner. Jan Duda nie tylko przekracza wysoko swą normę, m. in. dzięki temu, że troszczy się o stan techniczny swego motoru. Realizuje on z powodzeniem swoje zobowiązanie przepracowania bez remontu 2.000 godzin.

Na ostatnim zebraniu kierownik gospodarstwa ob. Goździk podsunął myśl sprzęgnięcia 5 koni do 5 bron. Pomysłem zainteresował się żywo ob. Adolf Chinta. Już na drugi dzień pomysł został wcielony w życie i dziś jak widzimy na zdjęciu ob. Chinta z powodzeniem wykonuje pracę za 3-ciu ludzi.

Pracujemy z planem w ręku

W RZS w Garnkach — powiat kołobrzeski spółdzielcy najspokojniej w świecie budują drewnianą wozownię. Czyżby zapomnieli o siewach?

— Budujemy wozownię, bośmy tak postanowili po powrocie z Krajowego Zjazdu Spółdzielczości Produkcyjnej — mówi przewodniczący. — Wozy i sprzęt stały dotychczas pod gołym niebem, a to przecież wielkie marnotrawstwo naszego dobra.

— Najważniejsze to, że budujemy sami, sposobem gospodarczym — dorzuca siedzący wysoko na belkowaniach spółdzielca — Władysław Galiński. Galińskiemu pomagają — jak widzimy na zdjęciu — dwaj inni chłopi. Są to Jan Ziębowski i Kacper Wandycz.

— Ale jak z siewami, skoro część spółdzielców pracuje przy budowie?

— Wszystko w najlepszym porządku — wtrąca się do rozmowy brygadzista polowy Władysław Michałko. Zaoraliśmy 70 ha. Dziś kończymy resztę. Posiane mamy już 20 ha owsa. Pracujemy z planem w ręku to pozwala nam na równoczesne prowadzenie budowy.

Spółdzielcy przewidują, że zakończą siewy około 5-go kwietnia. Będzie w tym duża zasługa naszego traktorzysty. Więcej zaorał niż sam przewidywał na początku akcji.

Do końca marca ukończymy siewy

Rozpoczęli również siewy chłopi indywidualni z gromady Pękanino — gmina Rogowo w powiecie białogardzkim. Warto zaznaczyć, że chłopi z Pękanina w ubiegłym roku uzyskali pierwsze miejsce we współzawodnictwie o tytuł najlepszej gromady. Dla większej mobilizacji w walce o terminowe siewy i o wyższe plony wezwali do współzawodnictwa sąsiednią gromadę Ryszczewo. Organizatorami współzawodnictwa i jego kierownikami są sołtys Pędrak i sekretarz organizacji partyjnej tow. Chyżewski. Chłopi z Pękanina postanowili zakończyć siewy do końca bm.

List
Okręgowej Komisji Księży w Koszalinie do Prezesa Rady Ministrów

Okręgowa Komisja Księży przy ZBWD w Koszalinie wystosowała list do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta, którego treść podajemy niżej:

DO
PREZESA
RADY MINISTRÓW
OBYWATELA
BOLESŁAWA BIERUTA
WARSZAWA BELWEDER

Dając wyraz naszej jedności z całym narodem polskim, z Rządem Polski Ludowej i przodującą narodowi klasą robotniczą, w dniach żałoby po zgonie Józefa Stalina, Wodza Światowego Obozu Pokoju, Nauczyciela i Przewodnika mas ludowych świata i zwycięskiego naczelnego Wodza Armii Oswobodzicielki Ludów z niewoli faszyzmu niemieckiego, Okręgowa Komisja Księży w Koszalinie składa na ręce Obywatela Prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej uczucia i wyrazy głębokiego smutku i zapewnienia o naszej wiecznej pamięci o Genialnym Twórcy nowych czasów.

Okręgowa Komisja Księży
przy
Zarządzie Okręgu
Związku Bojowników
o Wolność i Demokrację
w Koszalinie
Przewodniczący OKK — Ks. Albin Mydlarz, sekretarz OKK — Ks. Anatol Salaga, członkowie Prezydium OKK — Ks. Jan Walter, Ks. mgr Eugeniusz Kloskowski.

Załogi zakładów produkcyjnych województwa koszalińskiego w walce o pełną i rytmiczną realizację planów

W dniu 21 bm. o wykonaniu zadań olejnowych dziesiątej dekady marca zameldowała Garbarnia w Białogardzie, która od pierwszych dni nowego roku rozpoczęła walkę o pełną i rytmiczną realizację planów produkcyjnych tak asortymentowo jak i wartościowo.

Systematycznie wykonuje swoje zobowiązania **brygada działu „B" Pawła Laska i brygada działu „E" Karola Łuckiego**, które ze szczególną troską dbają o jakość i rytmiczność w produkcji.

W Białogardzkich Zakładach Roszarniczych wiele się zmieniło na lepsze. Plany produkcyjne stycznia i lutego wykonano z poważną nadwyżką. W dniach żałoby składając hołd Wielkiemu Stalinowi załoga podjęła samorzutnie szereg zobowiązań, które w codziennej realizacji pomogły w rytmicznym wykonywaniu zadań i usuwaniu przeszkód.

Zadania bm. roszarnia wykonała do dnia 23 marca w 96,6 procentach. Plan całomiesięczny załoga postanowiła ukończyć w 109,5 proc.

* * *

Pierwszym zakładem, który zakończył plan I kwartału 4-go roku naszej sześciolatki są Zakłady Piwowarsko—Słodownicze w Połczynie—Zdroju. Zakład ten plan za styczeń wykonał w 110 proc., a za luty w 110 proc. Pełną realizację planu kwartalnego zakończył do dnia 23 marca. Dziś zakład daje państwu produkcję dodatkową. (K. K.)

* * *

Po raz pierwszy od dłuższego czasu załogi wszystkich oddziałów Słupskich Fabryk Mebli, a więc oddziału głównego, tapicerni i oddziału produkcji stołów, wykonały plan II dekady marca w 100 proc.

Ponieważ plan produkcji szaf w I dekadzie został wykonany tylko w 80 proc., załoga oddziału głównego postanowiła do końca bm. zaległości te wyrównać. W związku z tym podniosła wydajność pracy, wykonując plany dzienne w około 145 proc.

Obecnie Słupskie Fabryki Mebli nie mają już większych trudności z dostawami tarcicy i materiałów pomocniczych. Nic nie przeszkadza więc rytmicznej pracy i wykonywaniu planów produkcyjnych przed terminem. (I. L.)

Wezwanie Zachodnio-Niemieckiego Komitetu Robotniczego do walk przeciwko remilitaryzacji

BERLIN. — Jak donosi z Duesseldorfu agencja ADN, Niemiecki Komitet Robotniczy do Walki Przeciwko Remilitaryzacji Niemiec wydał odezwę, która wzywa niemiecką klasę robotniczą do aktywnego udziału w walce z polityką wojenną Adenauera, o zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami.

Klasa robotnicza i cały naród niemiecki — głosi odezwa — na tysiącach zebrań i wieców publicznych, jak również w strajkach protestacyjnych — wypowiadały się przeciwko „układowi ogólnemu" i układowi o „armii europejskiej". W tysiącach listów, rezolucji i depesz skierowanych do deputowanych i frakcji Bundestagu, naród niemiecki domagał się zdjęcia z porządku obrad sprawy ratyfikacji układów wojennych i wypowiadał się przeciwko polityce wojennej rządu, za zawarciem traktatu pokojowego z Niemcami.

Koalicja adenauerowska, posłuszna rozkazom monopolistów amerykańskich i zachodnio - niemieckich, ratyfikowała — wbrew woli narodu niemieckiego — haniebne układy.

Odezwa podkreśla, że na masowe demonstracje protestacyjne społeczeństwa zachodnio - niemieckiego Adenauer odpowiedział pełną mobilizacją sił policyjnych, aby zdławić opór narodu niemieckiego.

Układy wojenne — głosi dalej odezwa — nie mogą być obowiązujące dla narodu niemieckiego. Klasa robotnicza i cały naród niemiecki nigdy nie uznają układów, które niosą niewolę i groźbę nowej wojny. Jedność akcji klasy robotniczej zniweczy układy wojenne.

Niemiecki Komitet Robotniczy do Walki Przeciwko Remilitaryzacji Niemiec zwraca się do członków związków zawodowych, do rad zakładowych i całej klasy robotniczej z wezwaniem:

Walcząc w jednolitym froncie zniweczcie plany wojenne imperialistów! Podnieście jeszcze odważniej sztandar walki narodowej o zawarcie traktatu pokojowego z całymi Niemcami! Walczcie ze wszystkich sił o pokój dla narodu niemieckiego! Przez organizowanie masowych akcji doprowadźcie rząd Adenauera do ustąpienia!

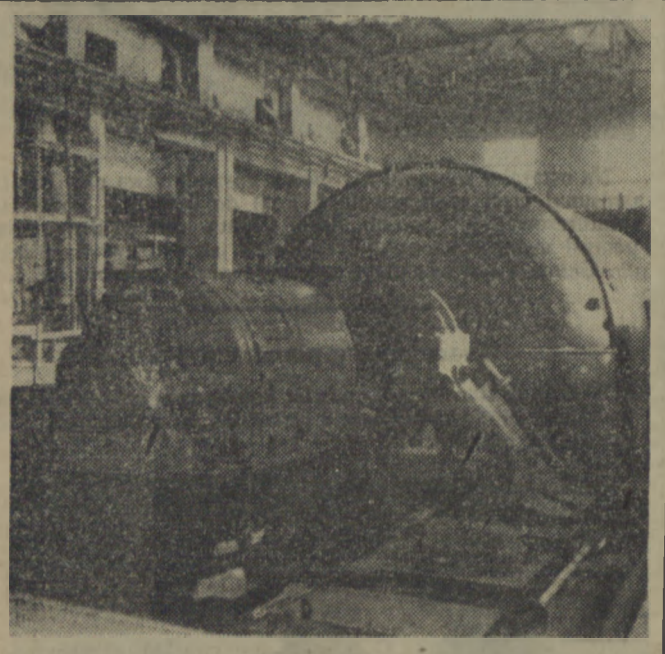

ELEKTROWNIA JAWORZNO II

4 miliardy kilowatogodzin w roku 1938.

8,2 miliarda kilowatogodzin w roku 1949.

19,3 miliarda kilowatogodzin w roku 1955 — oto tempo rozbudowy energetyki w Polsce Ludowej.

Największą elektrownią cieplną budowaną w ramach planu 6-letniego jest Jaworzno II.

Elektrownia zaopatrywać będzie w energię przede wszystkim przemysł śląski i tereny woj. krakowskiego.

O wielkości siłowni jaworznickiej świadczyć może chociażby wielkość kotłów — największych tego rodzaju agregatów w kraju. We wnętrzu takiego jednego olbrzyma można by wybudować 8-piętrową kamienicę.

Elektrownia Jaworzno II rośnie dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego. Inżynierowie radzieccy opracowali całkowitą dokumentację tego obiektu. ZSRR dostarcza nam również wszystkie maszyny i urządzenia siłowni.

Montaż maszyn i urządzeń przeprowadzany jest pod kierunkiem radzieckich specjalistów.

Tempo pracy przy budowie rośnie z dnia na dzień.

Obecnie rozpoczął się już ostatni etap robót przy pierwszym turbozespole. Sprawnie przebiegają również prace przy montażu drugiej turbiny, którą załoga pragnie oddać do rozruchu przed terminem.

Na zdjęciu: Monterzy W. Banasik i S. Pituła z przodującej brygady montażowej J. Konca, przy montażu drugiej turbiny. Brygada wykonuje 220 proc. normy.

Z obrad Wiedeńskiej Międzynarodowej Konferencji w Obronie Praw Młodzieży

WIEDEŃ. Na Międzynarodową Konferencję w Obronie Praw Młodzieży przybywają do Wiednia wciąż nowe delegacje ze wszystkich zakątków świata. Dnia 23 bm. w stolicy Austrii znajdowały się już delegacje młodzieżowe z 65 krajów.

Na posiedzeniu przedpołudniowym 23 bm. referat o życiu i pracy młodzieży robotniczej wygłosił przedstawiciel młodzieży włoskiej Giuseppe Pensati. Podkreślił on, że przestawianie gospodarki krajów kapitalistycznych na tory wojenne coraz bardziej obniża stopę życiową mas pracujących, zwłaszcza młodzieży.

W końcowych ustępach referatu, Pensati poruszył problem walki młodzieży w krajach kapitalistycznych i kolonialnych o swe prawa.

Po przemówieniu Giuseppe Pensati, rozpoczęła się dyskusja nad referatem. Przemawiali przedstawiciele młodzieży francuskiej, Argentyny, Węgier, Jamajki i innych krajów.

Na posiedzeniu popołudniowym referat pt. „Żądania młodzieży chłopskiej", wygłosił Nijad Hanbar (Iran).

Stwierdził on, że sytuacja młodzieży chłopskiej w krajach kapitalistycznych nieustannie pogarsza się wskutek wyścigu zbrojeń.

W dyskusji nad referatem Hanbara przemawiał delegat młodzieży austriackiej Franz Kupler, który stwierdził, że w Austrii sytuacja młodzieży chłopskiej jest również bardzo ciężka.

Delegat młodzieży ze Złotego Wybrzeża, Batsa, opowiedział o wyjątkowej nędzy, w jakiej żyją masy pracujące w jego kraju. Ludność Złotego Wybrzeża głoduje, dziesiątkowana jest przez choroby. Batsa podkreślił jednak, że ludność Złotego Wybrzeża wzmaga walkę o lepsze warunki bytu, o niezawisłość swego kraju.

Następnie referat na temat rozwoju kultury i wychowania młodzieży w duchu pokoju i przyjaźni między narodami wygłosiła M. Lawson (USA). Podkreśliła ona, że w krajach kapitalistycznych i kolonialnych rządy nie udzielają żadnej pomocy w krzewieniu kultury wśród młodzieży. Przytaczając szereg przykładów, Lawson wykazała, jak wielkie trudności napotyka młodzież w krajach kapitalistycznych i kolonialnych przy zdobywaniu wiedzy. Delegatka amerykańska stwierdziła również, że w wielu krajach kapitalistycznych, a przede wszystkim w USA, młodzież jest demoralizowana przez prasę, radio, film i literaturę, jest wychowywana w duchu agresji, przygotowań do nowej wojny. Lawson podkreśliła w zakończeniu, że wzmożonej propagandzie wojennej należy przeciwstawić walkę młodzieży całego świata o kulturę, o pokój, przeciwko zrywaniu więzów kulturalnych między narodami.

Obrady konferencji trwają.

Strajki w Belgii

PARYŻ. Jak donosi prasa, belgijskie masy pracujące wzmagają walkę o uchylenie wprowadzonej przez rząd ustawy antyrobotniczej.

Około 9 tys. robotników warsztatów okrętowych w Antwerpii strajkuje już od kilku dni, domagając się uchylenia ustawy antyrobotniczej i polepszenia warunków pracy. Masowe strajki protestacyjne odbywają się w kopalniach Zagłębia węglowego Liege i Borinage. W wielu zakładach przemysłowch robotnicy ostrzegli dyrekcje, że rozpoczną strajk w dniu 30 marca, jeżeli nie zostanie uwzględniony ich postulat w sprawie uchylenia ustawy antyrobotniczej i polepszenia warunków pracy.

—o—

Premier egipski żąda stanowczo ewakuacji Strefy Kanału Sueskiego

MOSKWA. Jak donosi Agencja TASS z Kairu z powołaniem się na prasę egipską, premier Egiptu gen. Naguib, odbywający obecnie podróż po górnym Egipcie, oświadczył w swym przemówieniu na wiecu w Assuan, że Egipt żąda bezwarunkowej ewakuacji wojsk angielskich ze strefy Kanału Sueskiego.

W miejscowości Isna Naguib oświadczył: „Domagamy się bezwarunkowej ewakuacji, a jeśli zajdzie potrzeba — użyjemy siły". W Assuanie i Kom-Ombo gen. Naguib rzucił hasło: „Ewakuacja lub śmierć".

Z FRONTU WALKI O PLAN

DZIĘKUJEMY ZA PARDZO DOBRE NOŻE I USZCZARSKIE

W imieniu załogi działu obłogu i oklein Słupskich Fabryk Mebli, wyrażam pełne uznanie robotnikom, technikom i inżynierom Huty „Baildon" w Stalinogrodzie, za wysoką jakość wyprodukowanych przez nich noży okleinowych i łuszczarskich, nadesłanych ostatnio do naszej fabryki.

W ciągu swojej 30 letniej praktyki drzewiarza po raz pierwszy stosuję tak wspaniałe noże. Jestem dumny, że te właśnie polskim robotnikom, technikom i inżynierom zawdzięczamy ich pierwszorzędną jakość. Chciałbym na łamach naszego „Głosu Koszalińskiego" podziękować załodze Huty „Baildon" i życzyć tej dalszych sukcesów.

Stefan Gatysz
majster działu obłogu i oklein SFM
Korespondent „Głosu"

POPRAWCIE JAKOŚĆ PRODUKCJI APEL ZAŁOGI SŁUPSKICH FABRYK MEBLI

Towarzysze z Wytwórni Tekstów i Gwoździ w Częstochowie! Komunikujemy Wam, że przesyłane przez Was zawiasy do montażu szaf są nieodpowiednie, gdyż mogą być używane tylko do drzwi środkowych w żadnym zaś wypadku do drzwi bocznych.

To nam hamuje produkcję. Obecnie na skutek braku odpowiednich zawiasów grozi nam postój. Próbowaliśmy te zawiasy przerobić, ale to się nie udało. Zresztą, jeśli my będziemy poprawiali Wasze braki, to podrożymy koszty własne produkcji, czego nam robić nie wolno.

Teraz kiedy nareszcie zaczynamy pracować rytmicznie we wszystkich działach nie możemy sobie pozwolić na żadne przestoje i zahamowania w produkcji.

Jesteśmy uzależnieni od Waszych szybkich i jakościowo dobrych dostaw. Pomóżcie nam utrzymać, osiągnięte z trudem tempo. Poprawcie jakość produkcji zawiasów i nie przysyłajcie takich jak dotychczas.

Pamiętajcie, że plan jest niezłomnym prawem którego łamać nie wolno nikomu!

Załoga Słupskich Fabryk Mebli
Oddział Główny
w Słupsku, woj. Koszalin

UWAGA ODDZIAŁ PKP SŁUPSK

Tartak w Bielsku Pomorskim zalega z dostawą 200 m³ tarcicy dla Słupskich Fabryk Mebli, tartak w Polanicy — około 50 m³, inne tartaki również.

Okazuje się, że zaległości te mogły być już dawno usunięte, gdyby Oddział PKP — Słupsk, postarał się o wagony dla tych tartaków. Niestety. Węzeł słupski nie interesuje się tą sprawą. Tymczasem ani Słupskie Fabryki Mebli nie chcą zrezygnować z należnej im tarcicy ani tartaki nie chcą być dłużej niesumiennymi dostawcami.

Węzeł PKP Słupsk musi znaleźć wagony dla tartaków. Nie wolno utrudniać im dostaw, od których zależy wykonanie planu.

Czesław Miazga
Korespondent „Głosu"

ZLIKWIDOWAĆ „WĄSKIE GARDŁO" PRODUKCJI W SUSZARNI

Białogardzkie Zakłady Przemysłu Drzewnego (Parkieciarnia) miesięczny plan wykonała do dnia 21 marca zaledwie w 52 procentach. Przyczyną słabego wykonania planu przez załogę Parkieciarni jest w dalszym ciągu brak przesuszonego surowca.

Julian Rup

członek R. Z. S. Krosnowo, pow. Bytów
korespondent „Głosu Koszalińskiego".

Wzmacniamy walkę z wrogiem klasowym

Spółdzielnię produkcyjną w naszej gromadzie założyliśmy po raz pierwszy w 1950 r. 17 chłopów przystąpiło do wspólnego gospodarowania. Wróg nas zaatakował od razu. Wkradli się ludzie, którzy potem buntowali członków przeciw spółdzielni. Niestety, rozbili nam spółdzielnię, byliśmy wówczas zbyt słabi.

Ale wzięliśmy się do roboty. Uporczywie prowadziliśmy systematyczną pracę polityczną wśród gromady. Aż przekonaliśmy o wyższości gospodarki zespołowej nad indywidualną, drobnotowarową wielu chłopów. W zeszłym roku 21 chłopów, zawiązało na nowo spółdzielnię.

Uczyniliśmy wszystko, aby nie powtórzyły się nasze błędy z 50 roku. Postanowiliśmy pracować ofiarnie i wydajnie. Z miejsca wzięliśmy się szczerze do roboty. Plan zasiewów wykonaliśmy z nadwyżką. Szybciej, więcej i lepiej zasialiśmy.

Lecz wróg nie zasypiał gruszek w popiele. Znowu zaatakował, przede wszystkim słabo uświadomionych członków. Pod jego wpływem zaczęli oni handel końmi, uprzężami i wozami. Lecz tym razem my byliśmy silniejsi i zwyciężsko ukróciliśmy wrogą robotę. Wówczas wróg rozpuścił pogłoskę, że rozbijaczem naszej spółdzielni jest jeden z członków zarządu, ofiarnie pracujący spółdzielca. Rzecz jasna, nie udało się wrogowi osłabić kierowniczego kolektywu naszej spółdzielni.

Przekonaliśmy się, że wroga zwyciężamy i dalej będziemy zwyciężać aż do jego całkowitego zlikwidowania dzięki czujności i stałej pracy polityczno - uświadamiającej. Wiele w tym może dopomóc korespondent spółdzielczy.

Pamiętajmy zawsze, towarzysze korespondenci, że walka klasowa z chwilą powstania spółdzielni nie kończy się, a wprost przeciwnie wzmaga się. Nieustannie wskazujemy i demaskujemy wroga robotę i propagandę. Pomagajmy naszym spółdzielniom w rozgromieniu wrogów.

Spotkał mnie ostatnio niemały zaszczyt. Członkowie mojej spółdzielni wybrali mnie na korespondenta i wydelegowali na Wojewódzki Zjazd Korespondentów Chłopskich. Jeszcze lepiej niż dotychczas przekonałem się, jak wiele może zrobić korespondent - bojownik o nową wieś. Przyrzekam, że godnie będę się wywiązywać z przyjętego zaszczytnego obowiązku społecznego w mej pracy korespondenta spółdzielczego.

Sukces lewicy w wyborach samorządowych we Włoszech

RZYM. W częściowych wyborach samorządowych, które odbyły się w dniu 22 marca, poważne sukcesy odniosły listy ludowe wysunięte przez komunistów, socjalistów i niezależnych demokratów. W prowincji Ferrara kandydat listy ludowej uzyskał 5.753 głosy, podczas gdy socjaldemokrata — kandydat koalicji rządowej zdobył 4.187 głosów. W Cittaducale (prowincja Rieti) lista ludowa uzyskała 1.004 głosy, a chrześcijańscy demokraci — 915. W Santa Luce Orciano (prowincja Piza) lista ludowa zdobyła 1.155 głosów, a chrześcijańska demokracja — 850 głosów.

W dwóch gminach prowincji turyńskiej na listy ludowe padła większość głosów, jednakże wskutek oszukańczej ordynacji wyborczej gminy te będą administrowane przez chrześcijańskich demokratów.

Przywódca narodu włoskiego

(W sześćdziesięciolecie urodzin Tow. Togliattiego)

JEDEN z najstarszych i najbliższych współpracowników Togliattiego, Mario Montagnana, tak pisze w swych wspomnieniach: **„Jedną z najbardziej uderzających zalet towarzysza Togliattiego jest usposobienie pełne pogody, spokoju i poczucia pewności, które nie tylko sam posiada, lecz także umie je przekazywać swemu najbliższemu otoczeniu... W pobliżu Togliattiego nie ma absolutnie miejsca na panikę, niepewność lub brak zaufania. Wśród najgroźniejszych burz — a ileż ich przetrwać musiała nasza partia w ciągu lat ubiegłych — poczucie bezpieczeństwa, jakie daje pewność znajdowania się na statku, powierzonym sternikowi tak niezawodnemu i bystremu jak Togliatti, daje wszystkim ten spokój i tę siłę ducha, które pozwalają zwyciężać i pokonywać wszelkie przeszkody".**

Gdy w lipcu 1948 roku imperialiści amerykańscy i reakcja włoska, rozwścieczeni walką włoskich mas ludowych przeciw amerykańskiej okupacji Włoch postanowili złamać opór narodu, za cel swych knowań wybrali człowieka, który jest dla nich uosobieniem tego oporu. Zorganizowali zamach na Togliattiego.

Wtedy naród włoski jeszcze raz zamanifestował czym jest dla Włoch **towarzysz Togliatti.** Przez cały kraj przeszedł huragan ludowego gniewu. W ciągu kilku dni strajk powszechny sparaliżował całe życie Włoch, na ulicach miast wyrosły barykady.

* * *

Palmiro Togliatti urodził się 25 marca 1893 r. w Genui, w rodzinie skromnego buchaltera. Po ukończeniu szkoły młody Togliatti przenosi się na studia do Turynu. W 1911 roku wstępuje do Włoskiej Partii Socjalistycznej. Tu, na terenie Turynu, w bezpośrednim kontakcie z bojowym proletariatem turyńskim formowała się grupa działaczy socjalistycznych z Gramscim, Togliattim i Terracinim na czele, grupa, która miała później stanowić trzon kierowniczy włoskiego rewolucyjnego ruchu robotniczego.

W styczniu 1921 roku zebrał się w Livorno XVII Zjazd Partii Socjalistycznej. Jeszcze przed Zjazdem utworzyła się w partii frakcja komunistyczna. Nie widząc możliwości prowadzenia skutecznej walki z narastającą groźbą faszyzmu w ramach kierowanej przez oportunistów partii socjalistycznej, w dniu 21 stycznia 1921 roku delegaci - komuniści opuścili Zjazd i przeszli do sali teatru San Marco, w której kontynuowali obrady już jako Pierwszy Zjazd Komunistycznej Partii Włoch — sekcji Międzynarodówki Komunistycznej. Przywódcą frakcji komunistycznej, a później Włoskiej Partii Komunistycznej był aresztowany w 1926 roku i zamęczony bestialsko po 11 latach więzienia przez faszystów — Antonio Gramsci, który — jak pisze Togliatti **„pierwszy wysunął we włoskim ruchu socjalistycznym i propagował wśród mas ludowych ideę dyktatury proletariatu, jako najbardziej istotnego elementu w marksizmie".** Jednym z najbliższych współpracowników Gramsciego był tow. Togliatti, który po utworzeniu Komunistycznej Partii Włoch staje na czele jej centralnego organu — „Il Comunista". W marcu 1924 roku faszyści zamykają „Il Comunista" i aresztują Togliattiego. Po wyjściu z więzienia, we wrześniu 1925 roku, Togliatti zostaje wysłany przez partię zagranicę, skąd miał wrócić do Włoch dopiero po 19 latach.

W 1926 roku nastąpiła fala wzmożonego terroru i masowych aresztowań. Wiele tysięcy komunistów znalazło się w więzieniach. Po aresztowaniu Gramsciego na czele partii stanął przebywający zagranicą Togliatti.

W okresie, gdy nad Włochami trwały mroki faszystowskiej nocy, jedynie zepchnięta w podziemia Włoska Partia Komunistyczna, pod kierownictwem tow. Togliattiego, ofiarnie walczyła z dyktaturą Mussoliniego.

W 1934 roku towarzysz Togliatti zostaje powołany do kierownictwa międzynarodowego ruchu robotniczego, jako zastępca Georgi Dymitrowa, sekretarza Komitetu Wykonawczego Międzynarodówki Komunistycznej. Tu tow. Togliatti ma możność bliższego zetknięcia się ze Stalinem, uczy się od Stalina.

Komuniści włoscy pod wodzą Togliattiego walczyli z faszyzmem nie tylko we Włoszech. Nieśmiertelną sławą okryła się w Hiszpanii brygada im. Garibaldiego, w której obok komunistów walczyły tysiące robotników - antyfaszystów różnych przekonań. Jednolity front walki przeciwko faszyzmowi i wojnie, nad budową którego niestrudzenie pracował Togliatti, został w Hiszpanii scementowany wspólnie przelaną krwią. I właśnie w Hiszpanii, w pierwszych szeregach walczących o wolność spotkali się Togliatti i Nenni, właśnie w tym czasie partia komunistyczna i socjalistyczna opracowały i podpisały umowę o jedności działania.

W czasie II wojny światowej kierowana przez tow. Togliattiego Komunistyczna Partia Włoch, stojąc na czele narodu zaostrza walkę o wyzwolenie. Olbrzymie, zorganizowane przez partię w 1942 i 1943 roku strajki i demonstracje uliczne wykazały całą jej siłę. Utworzone przez partię oddziały partyzanckie im. Garibaldiego stoczyły liczne boje przeciwko hitlerowskim okupantom i rodzimym faszystom.

W marcu 1944 roku Togliatti wraca do kraju i poświęca wszystkie swe siły dziełu budowy nowych, demokratycznych i republikańskich Włoch. Ale imperialiści anglo-amerykańscy w przymierzu z Watykanem i wielką burżuazją włoską, wykorzystując wszystkie środki nacisku okupacji wojskowej, nie dopuszczają do demokratycznego rozwoju Włoch. W 1947 r. plan Marshalla przykuwa Włochy do rydwanu amerykańskiego. Włochy utraciły niezawisłość zanim ją zdążyły odzyskać.

Proamerykański, antynarodowy rząd de Gasperiego jest posłusznym narzędziem agresywnej polityki Wall - Street. Dla narodu włoskiego sprawą najważniejszą stało się utworzenie narodowego frontu walki o niepodległość Włoch, przeciw obcej okupacji, przeciw zdradzieckiej polityce rządu wielkich przemysłowców i obszarników. Na czele tego frontu staje kierowana i wychowana przez tow. Togliattiego Komunistyczna Partia Włoch — partia nowego typu, związana braterskim sojuszem z Włoską Partią Socjalistyczną.

W wyborach samorządowych w 1951 i 1952 roku rządząca partia de Gasperiego straciła 4 miliony głosów. Wbrew wściekłej kampanii ea łej reakcji wszędzie umocniły i rozszerzyły swój stan posiadania siły ludowe, którym przewodzi partia Togliattiego. Szczególnie duży sukces przyniosły wybory obozowi demokracji w południowych Włoszech, stanowiących dotychczas twierdzę reakcji. W obawie przed utratą głosów w nadchodzących wyborach do parlamentu, rząd De Gasperiego zamierza posłużyć się „cudem nad urną", przygotowywanym przy pomocy oszukańczej ordynacji wyborczej.

„Trudna jest walka — mówił towarzysz Togliatti w Warszawie w 1949 roku — jaką prowadzą włoskie masy pracujące, mają one bowiem przeciwko sobie rodzimą burżuazję i imperializm anglo - amerykański, wspierany przez zdrajców klasy robotniczej typu Saragata i Tito... Walka milionowych mas włoskich nosi wyraźny charakter polityczny, jest walką o rząd ludowy, o niepodległość i suwerenność narodową, deptaną przez imperializm amerykański, walką o utrwalenie pokoju... Włoskie masy ludowe nie dadzą się nigdy wciągnąć do wojny przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej. Walka o pokój jest naszym głównym zadaniem. Zadania nasze nie są łatwe, ale nie jesteśmy osamotnieni, jesteśmy częścią potężnego obozu pokoju i postępu... I dlatego jesteśmy pewni, że zwycięstwo będzie po naszej stronie".

Gwarancja zwycięstwa tej idei stalinowskiej, jest wielki Związek Radziecki, wspaniała Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego z jej stalinowskim kierownictwem na czele. Gwarancją zwycięstwa jest wspaniała stalinowska kadra wodzów proletariatu międzynarodowego, ludzi takich jak Palmiro Togliatti.

P. Zieliński

Samokrytyka sekretarza Antoniny Szyszko

Kiedy przyszłam do pracy wszyscy już zdążyli przeczytać artykuł, napisany o mnie w „Głosie Koszalińskim". Ożywienie w zakładzie było wielkie, dyskutowano na ten temat, niektórzy się nawet sprzeczali...

Często bywam u dyrektora naszego zakładu. Omawiam z nim bieżące sprawy, mówię o trudnościach. Wspólnie radzimy nad sposobem ich usuwania. Tego zaś dnia (była to środa 18 lutego) mieliśmy pójść razem do Prezydium MRN na zebranie sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych i dyrektorów. I wówczas przybiegła do mnie tow. Fiedorowicz, przynosząc gazetę. — Przeczytajcie, jest tu o was mowa.

Podenerwowana i nieco przestraszona błędem, o jakim była mowa w tytule, schwyciłam gazetę. Przeczytałam artykuł gorączkowo, z bijącym sercem, a potem jeszcze kilka razy, chcąc dobrze zrozumieć, na czym polegał mój błąd i co mam zrobić, aby go naprawić. W miarę czytania doszłam do wniosku, że słusznie mnie skrytykowano za zaniedbanie pracy z młodzieżą i że w tym artykule nic nie zostało wymyślone ani dodane.

Muszę stwierdzić, że poświęcając wiele uwagi sprawom produkcji, nasza zakładowa organizacja partyjna nie doceniała zagadnienia młodzieży.

Artykuł w jasny sposób wyjaśnił mi to niedociągnięcie. Zrozumiałam, że zarówno moja praca jak i praca towarzyszy partyjnych była dość jednostronna. Że nie wystarczy organizować produkcję, trzeba również kierować życiem kulturalnym i wychowywać młodzież.

W krytyce dziennikarza uderzył mnie ciepły, przyjacielski jej ton. Taka krytyka podnosi człowieka i pomaga mu lepiej, aktywniej pracować. I zaraz przypomniały mi się słowa Towarzysza Bieruta, powiedziane do aktywu górniczego w Stalinogrodzie:

— „Naszą zasadą jest, że bez krytyki nie możemy iść z postępem, że krytyka to szkoła życia, że krytyka to warunek przezwyciężenia błędów. Ale jest różna krytyka. Istnieje krytyka twórcza i krytyka złośliwa. Pierwsza jest pomocą w naszym rozwoju, druga przeszkodą. Pierwszą popieramy i będziemy popierać, drugą zwalczamy i będziemy zwalczać".

Ja właśnie, po tej krytyce poczułam się wzmocniona. Zaraz też zwołałam zebranie, na którym wraz z towarzyszami przedyskutowaliśmy raz jeszcze ów artykuł. Wszyscy towarzysze przyznali, że jest on słuszny i prawdziwy.

Na tym zebraniu postanowiliśmy bardziej niż dotychczas czuwać nad rozwojem naszej organizacji młodzieżowej i interesować się życiem ZMP-owców również i poza miejscem pracy — częściej z nimi rozmawiać o ich trudnościach, aby je wspólnie z nimi usuwać.

Chcę tutaj również powiedzieć, że nasza zakładowa organizacja partyjna w Świdwińskiej Wytwórni Octu i Musztardy ściśle współpracuje z dyrekcją zakładu, ale za mało jeszcze zwraca się do rady zakładowej. Toteż życia związkowego u nas nie widać. Ten stan musimy zmienić na lepszy.

Po przeczytaniu krytycznego artykułu w „Głosie", spostrzegłam również, że w fabryce naszej nie ma haseł mobilizujących do wykonywania i przekraczania norm, nie ma tablicy współzawodnictwa, w całym zakładzie nie znajdzie się gabloty ze zdjęciami przodowników pracy chociaż mamy ich wielu, nigdzie też nie zobaczycie gazetki ściennej, mówiącej o życiu naszej załogi.

A przecież mogło by nam w tym pomóc nasze koło ZMP. Ale myśmy dotychczas o tym nie myśleli. Zapomnieliśmy o młodzieży. Zgubiliśmy ją w nawale zajęć. Teraz to chcemy naprawić.

Będziemy realizować zadanie włączenia młodzieży do zorganizowania życia świetlicowego i do rozwinięcia akcji propagandowej. Projektujemy również przeprowadzać kilkunastominutowe prasówki, każdego dnia, przed rozpoczęciem pracy. Chcemy w ten sposób stale podnosić świadomość naszej załogi, a zwłaszcza naszej młodzieży. Chcemy ją informować o najważniejszych wydarzeniach w kraju i zagranicą, wskazywać nasze zadania i przeprowadzać na ten temat dyskusje.

W imieniu naszej organizacji partyjnej dziękuję Redakcji „Głosu Koszalińskiego" za serdeczną i rzeczową krytykę, która nam pomogła zrozumieć nasz błąd. Prosimy Redakcję o stałą opiekę nad naszym zakładem. My ze swej strony, postaramy się, wytknięte nam błędy usuwać i pracować tak, aby fabryka nasza stała się przodującą pod każdym względem.

ANTONINA SZYSZKO
sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej Świdwińskiej Wytwórni Octu i Musztardy

Nauki Stalina i Jego życie

— naszym drogowskazem i wzorem

Czy można bardziej kochać i wielbić człowieka, niż kochały i wielbiły Józefa Stalina miliony ludzi w świecie? Czy można goręcej wyrazić swe uczucia i uznanie, niż wyraził je nasz naród w ciężkich dniach po stracie Stalina? Czy można lepiej uczcić wielkiego Nauczyciela, który swe życie poświęcił służbie człowieka i ludzkości, niż przekuwając swój smutek i bezbrzeżny ból w bojową siłę działania? A przekuć smutek i ból w bojową siłę działania można tylko wtedy, gdy pozna się nauki i dzieło życia tego największego Człowieka naszych czasów. Tak właśnie rozumie to nasza partia, tak rozumie to każdy patriota, tak rozumie to cały nasz naród.

Stalin żyje i żyć będzie wiecznie w pamięci naszego narodu, któremu pomógł odzyskać niepodległość. Żyje i żyć będzie w dziele naszego budownictwa socjalistycznego, któremu spieszył w każdej trudnej chwili z pomocą, nauką, radą. Stalin żyje i żyć będzie w naszym wielkim marszu naprzód ku silnej Polsce socjalistycznej. W marszu tym Jego idee i nauki będą nam zawsze drogowskazem.

Stalin żyje i żyć będzie w wielkim ruchu pokoju, którego był twórcą i chorążym. Stalin żyje i żyć będzie w dalszym niepowstrzymanym marszu milionów, którym przewodzi nadzieja narodów — wielka Partia Lenina — Stalina.

Dlatego imię Stalina jest nieśmiertelne.

Dlatego miliony Polaków czczą Jego pamięć nowymi zobowiązaniami produkcyjnymi, nowym przyrzeczeniem jeszcze ofiarniejszej pracy. Dlatego najlepsi synowie naszego narodu, przodujący robotnicy, chłopi, inteligencja twórcza, pragną dziś stanąć w pierwszych szeregach bojowników socjalizmu, pragną znaleźć się na najbardziej odpowiedzialnych odcinkach naszego budownictwa. Dlatego proszą o przyjęcie do partii.

Czyż może być większy dowód siły promiennej idei, większy dowód uznania dla ofiarnego życia, przepojonego troską o człowieka, troską o jak największe zaspokojenie jego potrzeb materialnych i kulturalnych? Siła tej wielkiej promiennej idei stalinowskiej daje pewność, że dzieło życia Stalina będzie rosło, potężniało, że będzie rozwijać się ku najwyższym szczytom komunizmu.

Józef Stalin żyć będzie zawsze w naszej pamięci jako uosobienie jedności rewolucyjnej teorii i praktyki, jedności szlachetnej idei i codziennej troski o dobro człowieka.

„Gdyby każdy krok w mojej pracy dla wywyższenia klasy robotniczej i wzmocnienia państwa socjalistycznego tej klasy — mówił Józef Stalin **— nie zmierzał do wzmocnienia i polepszenia sytuacji klasy robotniczej, uważałbym swoje życie za bezcelowe".** Oto treść walki wielkiego myśliciela, który rozwinął naukę marksizmu - leninizmu, oto uczucia gorącego serca działacza rewolucyjnego, który powiódł Kraj Rad **„ku historycznemu w skali światowej zwycięstwu socjalizmu, co po raz pierwszy od wielu tysiącleci istnienia społeczeństwa ludzkiego zapewniło likwidację wyzysku człowieka przez człowieka"** (Malenkow).

„Wielka, potężna i niezwyciężona jest ta siła, to dzieło, ta idea, którą pozostawił naszemu pokoleniu Józef Stalin — mówił Towarzysz Bierut — **wielka i niezwyciężona jest armia bojowników, którą On wychował, wykształcił i uzbroił ideologicznie. Jest to stalowa i nieugięta siła milionów, scementowana jednością idei i jednością woli — woli zbudowania nowego społeczeństwa..."**

Przyswoić sobie głęboko tę ideę, poznać niezwykłe życie Stalina, kształtować w sobie cechy komunisty, których był uosobieniem — oto co jest dążeniem każdego członka partii, oto co winno być dążeniem każdego uczestnika Frontu Narodowego w Polsce.

Towarzysz Bierut wzywa nas: **„Przyswajajmy sobie nieustannie wielkie nauki Towarzysza Stalina, studiujmy Jego dzieła, poznawajmy Jego wspaniałe, twórcze, ofiarne życie, bierzmy z Niego wzór i uczmy się postępować tak, jak On postępował".**

Głębokie poznanie życia i nauki Towarzysza Stalina, Jego historycznej roli w kształtowaniu losów narodu polskiego — wskazuje nasza Partia — poznanie Jego pomocy w odzyskaniu i utrwaleniu niepodległości naszej ojczyzny i w budownictwie socjalizmu w Polsce winno stać się podstawą komunistycznego wychowania członków partii, ZMP i szerokich mas bezpartyjnych.

A więc studiujmy dorobek życia i nieśmiertelne wskazania Józefa Stalina, studiujmy odezwy KC KPZR, Rady Ministrów i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR oraz przemówienia wiernych współbojowników Józefa Stalina, którzy w swe mocne ręce przejęli ster kierownictwa Partii i Rządu: tow. tow. Malenkowa, Berii, Mołotowa.

Studiujmy pracę Towarzysza Bieruta, poświęcone pamięci Józefa Stalina.

Niechaj prelegenci partyjni, agitatorzy, aktywiści Komitetów Frontu Narodowego i innych organizacji społecznych, przeprowadzą w szerokich masach ludu polskiego odczyty i pogadanki o życiu i działalności Stalina. Wystawy poświęcone świetlanej postaci wielkiego przyjaciela Polski niech jeszcze bardziej przybliżą Go milionom ludzi pracy w Polsce.

Wzorując się na naukach i życiu Wielkiego Stalina niech ZMP kształtuje w naszej młodzieży piękne cechy budowniczych nowego życia, gorących patriotów, przepojonych braterskimi uczuciami miłości do wszystkich narodów.

Poznając prace teoretyczne Józefa Stalina; Jego życie i działalność, studiując przemówienia programowe Jego wiernych współbojowników jeszcze wyżej podniesiemy sztandar walki o pokój i socjalizm, o wzmożenie siły gospodarczej i obronnej naszej ojczyzny. Jeszcze bardziej zwarcie skupimy się w walce przeciwko podżegaczom wojennym, jeszcze mocniej zespolimy nasz Front Narodowy z narodami Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej.

Skupieni wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i wiernego ucznia Józefa Stalina, Towarzysza Bolesława Bieruta, pod przewodem Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, w bratniej rodzinie wolnych narodów—pójdziemy naprzód do pełnego zwycięstwa.

Skończyć z zaniedbaniem w eksploatacji torfu

Możemy zaoszczędzić 100 tysięcy ton węgla

Na początek kilka cyfr:

1 tona torfu powietrzno - suchego daje 2.500—4.000 kalorii;

1 tona węgla brunatnego daje od 1 500—3.400 kalorii;

1 tona węgla kamiennego daje 4.500—7 000 kalorii.

Wartość opałowa torfu jest więc wysoka.

Eksploatacją i rozprowadzaniem torfu na cele opałowe zajmuje się CRS, poprzez swoje placówki terenowe — WZGS, PZGS-y i GS-y.

Większość placówek spółdzielczości samopomocowej naszego województwa potraktowała w 1952 r. sprawę eksploatacji torfu jako „zło konieczne". I to właśnie było powodem szeregu zaniedbań i niedociągnięć. Opóźniono znacznie przygotowania, co z kolei opóźniło rozpoczęcie samego sezonu eksploatacyjnego, zbagatelizowano przeszkolenie samego personelu fachowego, a stanowiska torfmistrzów powierzano ludziom nieprzygotowanym do tej pracy.

Nie zainteresowano sprawami eksploatacji torfu samorządu spółdzielczego, który stanowiąc kilkutysięczną rzeszę chłopów pracujących, mógł by przyczynić się do lepszej kontroli eksploatacji i upłynnienia remanentów.

Nie przejawiały większego zainteresowania prezydia powiatowych i gminnych rad narodowych, a placówki samopomocowe nie umiały zażądać od nich pomocy, opieki i nadzoru nad eksploatacją torfu. Podobnie ustosunkowały się niektóre komitety partyjne.

Przez cały okres sezonu w ub. roku nie zgłoszono ani jednego pomysłu racjonalizatorskiego, usprawniającego wydobycie torfu, nie rozwinięto i nie spopularyzowano współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego.

Na skutek tych niedociągnięć szereg powiatów w minimalnym stopniu wykonało zeszłoroczne plany produkcyjne. Obok przodujących powiatów, jak Złotów i Słupsk które wykonały plan w 138 i 130 proc., kroczy powiat Szczecinek z 3.4 procentem wykonania planu. Człuchów — 17 6 proc., Drawsko 34 i Białogard.

A oto kilka przykładów niedociągnięć. Zarząd PZGS w Białogardzie eksploatacją torfu zaczął się dopiero interesować w połowie czerwca. Nie wszystkie GS-y w tym powiecie przystąpiły do wydobywania torfu, jak np. GS w Pomianowie. W tym roku stara się on zasugerować PZGS i PRN, że na terenie gminy nie ma w ogóle torfowisk. A przecież w gromadzie Dargikowo jest torfowisko o powierzchni 51 ha, które było w poprzednich latach eksploatowane przez rolników indywidualnie. Można z niego wydobyć w czasie sezonu 3.000 ton torfu z ha.

W pow. człuchowskim również próbowano udowadniać, że w terenie brak jest w ogóle torfowisk i dlatego nie zawierano umów o dzierżawę i nie werbowano rolników do eksploatacji.

W czasie ostatniej narady aktywu przemysłu torfowego w Koszalinie, członek zarządu PZGS w Szczecinku, tow. Kaszubowski stwierdził, że jednym z najważniejszych powodów niskiego wykonania planu przez pow. szczecinecki było zaniedbanie prac przygotowawczych i związane z tym późne rozpoczęcie eksploatacji.

Jakkolwiek tegoroczny stan przygotowań jest znacznie lepszy, to jednak szereg PZGS-ów i GS-ów nie wyciągnęło odpowiednich wniosków z dotychczasowych doświadczeń Nie wszędzie jeszcze zakończono remont potrzebnego sprzętu i maszyn, nie dokonano w terenie pełnej obsady personalnej torfmistrzów i instruktorów, nie zawarto umów na dzierżawę torfowisk, nie przystąpiono do werbunku grup robotniczych Poważne zastrzeżenie budzi szczególnie stan przygotowań w pow. białogardzkim.

Plan na 1953 r. przewiduje zwiększenie wydobycia torfu o 60 proc Wykonując plan wydobycia i sprzedaży torfu na cele opałowe, województwo nasze będzie mogło zaoszczędzić dla potrzeb gospodarki narodowej prawie 100 tysięcy ton węgla. Zadanie to nie jest łatwe i wymaga wiele wysiłku i pracy wszystkich ogniw spółdzielczości samopomocowej. Ułatwi wykonanie zwiększonych zadań zaopatrzenie kopalń w szereg nowych maszyn wydobywczych oraz uchwała Prezydium Rządu z dnia 17 stycznia 1953 roku, zobowiązująca poszczególne ministerstwa do pomocy i współpracy w eksploatacji torfu oraz wskazująca konkretnie, jak ta pomoc ma być realizowana przez poszczególne czynniki.

Ułatwiają wykonanie planowych zadań olbrzymie, niewykorzystane rezerwy, tkwiące w niektórych powiatach. Dla przykładu można przytoczyć pow. kołobrzeski, który w ub. roku plan eksploatacji wykonał w 97 proc. mimo, że na 8 zaplanowanych kopalń — 4 wcale nie przystąpiły do produkcji.

Nie można jednak uspakajać się tymi czynnikami obiektywnymi, ale uczciwie wziąć się do pracy. Plon CRS winien przede wszystkim:

1 zakończyć prace przygotowawcze, a więc — zakończyć ostatecznie sporządzanie umów dzierżawnych i przystąpić do protokólarnego przyjmowania torfowisk, dokonać pełnej obsady torfmistrzów, ustalić wspólnie z radami narodowymi plan dla każdego torfowiska i metody eksploatacji, wciągnąć samorząd spółdzielczy do kontroli remontów maszyn, budowy mostków i innych prac przygotowawczych, skompletować na torfowiskach agregaty i przystąpić do prób eksploatacji, rozpocząć werbunek siły roboczej i zawieranie umów o pracę przy eksploatacji torfu;

2 wspólnie z komitetami partii, radami narodowymi, ZSCh, ZMP i LK spopularyzować w gromadach znaczenie eksploatacji torfu dla gospodarki narodowej oraz przystąpić do zbierania zamówień na torf opałowy od ludności, mniejszych zakładów przemysłowych oraz od instytucji na opał gmachów. Na uwagę zasługuje stanowisko zarządu PZGS w Sławnie, który już w tym roku zarządził opalanie gmachu PZGS mieszanką torfu z koksem;

3 omawiać systematycznie zagadnienie eksploatacji torfu na odprawach w PZGS i GS, naradach aktywu i samorządu spółdzielczego oraz na posiedzeniach prezydiów rad narodowych;

4 rozwinąć szeroko ruch współzawodnictwa indywidualnego i zespołowego, otoczyć opieką racjonalizatorstwo i wprowadzić w kopalniach płace akordowe;

5 rozpocząć produkcję torfu jak najwcześniej, przy końcu marca względnie na początku kwietnia i przestrzegać wykonywania planów okresowych i rytmiczności produkcji;

6 zaktywizować samorząd spółdzielczy oraz dopilnować wykonywania uchwały Prezydium Rządu, zobowiązującej rady narodowe do opieki i nadzoru przy eksploatacji torfu.

Zadania postawione przed przemysłem torfowym naszego województwa przez Partię i Rząd muszą być wykonane w całości.

Marian Rebelka

Sprawa tuczu przemysłowego

Regularnie, co miesiąc Szczecińskie Okręgowe Zakłady Tuczu Przemysłowego zwołują narady robocze kierowników i dyrektorów tuczarń z obydwu województw: szczecińskiego i koszalińskiego. Przynoszą one zawsze wiele cieka wego materiału. Pozwalają ulepszać formy pracy, przezwyciężać trudności. W atmosferze szczerej krytyki i troski o wykonanie planów produkcyjnych, rodzą się wnioski racjonalizatorskie i cenne, mobilizujące zobowiązania.

Narada, jaka odbyła się ostatnio w Słupsku, również spełniła swoje zadanie.

W ciekawej i ożywionej dyskusji wiele mówiono o wykonawstwie planów i trudnościach, np. w zakordowaniu pracy przy produkcji zwierzęcej, nadmiernych kosztach własnych, dużej płynności kadr i co się z tym wiąże, braku odpowiednich mieszkań dla pracowników tuczarń. Mówiono o selekcji, kwarantannie i znakowaniu trzody, o pielęgnacji i akcji profilaktycznej. Wiele uwagi poświęcono sprawom paszowym, budownictwu chlewni i wybiegów.

Wszystkich tych spraw nie sposób tutaj omówić. Zaznaczyć trzeba jednak, że młody nasz okręg (powstał 1 października ub. roku) ma już spore osiągnięcia, czego dowodem jest np. to, iż pod względem obniżki kosztów własnych zajął drugie miejsce w skali krajowej; okręg nasz walczy skutecznie z brakami w gorzej pracujących tuczarniach i systematycznie organizuje narady robocze oraz wizytacje.

Ze wszystkich spraw dotyczących rozwoju tuczarń przemysłowych, najmniej uwagi poświęcono na naradzie odpadkom spożywczym, które według założeń planowych winny stanowić 28 proc. wszystkich pasz typowych dla tuczarni tego rodzaju.

Obecnie zużycie odpadków w przodującej tuczarni Mścięcino (woj. szczecińskie) nie przekracza 17 proc., w innych osiąga zaledwie 5 proc. A przecież możliwości w tym kierunku są bardzo duże, zwłaszcza w województwie koszalińskim. Wg. szacunkowych obliczeń same zakłady gastronomiczne na naszym terenie mogą dać dziennie 40 ton odpadków. Argument kierowników gospód (jakże często i gorliwie przytaczany), że nie są one w stanie dostarczać tuczarniom odpadków, gdyż prowadzą własne tuczarnie, nie może być przyjęty bez zastrzeżenia. Zakłady gastronomiczne nie zużywają bowiem dla własnych potrzeb wszystkich odpadków; gdyż ich tuczarnie są niewielkie. Więc albo odpady się marnują, albo też dostają po kumotersku w ręce znajomych.

Zakłady przemysłu spożywczego również nie kierują swoich odpadków do tuczarń przemysłowych, które winny być głównymi ich odbiorcami.

Zagadnienie tuczu przemysłowego postawione w planie 6-letnim jako ważne ogniwo podniesienia produkcji zwierzęcej nie było i dotychczas jeszcze nie jest należycie doceniane przez okręgi.

Okręg szczeciński jednakże istniejący od 1 października ub. roku i obejmujący nasze województwo ma już tu spore osiągnięcia. Dowodem tego jest np. fakt, że zdołał doprowadzić plany produkcyjne do wszystkich tuczarń i zainteresować ich wykonaniem zarówno załogi jak i kierownictwo.

Pracownicy tuczarni Koszalin zobowiązali się przekroczyć plan marcowy o 5 proc. oraz nie dopuścić do padnięcia ani jednej sztuki trzody chlewnej. Podobne zobowiązanie podjęła tuczarnia Lubkowice, pow. Kołobrzeg, a załoga tuczarni Bystrzno, pow. Białogard postanowiła przygotować tuczarnię letnią do 26 bm. tj. na 5 dni przed terminem.

Podczas dyskusji padł ciekawy wniosek racjonalizatorski przodownika pracy i brygadzisty zespołowego z tuczarni Mosty, woj. szczecińskie ob. Grzegorza Bielanowicza. Proponuje on zastosować zamiast miesięcznego ważenia sztuk, ważenie kwartalne, które pozwoli zmniejszyć straty przyrostu od 15 — 30 proc. Ważenie zaś okresowe przeprowadzać tylko dla kojców kontrolnych wg. różnych grup świń.

Ponieważ załogi tuczarń otrzymują premię od uzyskanego przyrostu, metoda ta miałaby tę dobrą stronę, że przywiązałaby bardziej załogę do miejsca pracy i złagodziłaby choć w części nadmierną płynność siły roboczej. Wynagrodzenie bowiem plus 75 proc. premii wypłacane byłoby regularnie co miesiąc, a wyrównanie co kwartał.

Drugi wniosek racjonalizatorski dotyczy oszczędnego zadawania karmy na wybiegach letnich (tuczarnie otwarte) Obydwa będą w najbliższym czasie rozpatrzone przez CZTP.

* * *

Najbardziej odkrywczą i operatywną jest tuczarnia Mosty. Ma ona w tej chwili najbogatsze doświadczenie, m. in. udane próby tuczu zimowego na wolnym powietrzu Ale i ta przodująca tuczarnia ma trudności z transportem, robotami inwestycyjnymi, które jak wykazała dyskusja, są we wszystkich tuczarniach bardzo niechlujnie przeprowadzane przez BPP-y, z ludźmi, których przestarzały system wynagrodzenia nie przywiązuje do miejsca pracy. Ale tuczarnie nasze są już na dobrej drodze i powoli wzbogacają swój dorobek. Nawet najgorsza dotychczas tuczarnia naszego województwa w Trzesiece, której rozwój hamowało obce i wrogie kierownictwo, teraz po obsadzeniu jej nowymi ludźmi zaczyna się dźwigać.

Wszystko wskazuje na to, że tuczarnia w Trzesiece zdoła przezwyciężyć złe przyzwyczajenia, pozostałe po starym kierownictwie i nie będzie musiała się więcej wstydzić z powodu niewykonywanych planów produkcyjnych.

Chodzi jednak o to, aby naszym tuczarniom pomogły wszystkie zainteresowane instytucje, a zwłaszcza rady narodowe.

Teraz, kiedy w bólu po śmierci Towarzysza Stalina cała klasa robotnicza, chłopstwo pracujące i inteligencja wzmagają swe wysiłki i jednoczą się jeszcze silniej wokół Rządu i Partii, szczególnego znaczenia nabiera współzawodnictwo pracy i troskliwa kontrola podejmowanych zobowiązań. Załogi naszych tuczarń przemysłowych od czasu podjęcia pierwszych zobowiązań pracują znacznie lepiej, wykazują większą ofiarność i troskę o wykonanie planu. Tego wysiłku nie wolno zmarnować. Tuczarniami trzeba się więcej interesować. Są one tworem nowym i wymagającym szczególnej opieki. Ich zadania są duże.

Irena Lubojańska

Otoczyć troskliwą opieką małe zakłady produkcyjne

ZAKŁADY, należące do przemysłu terenowego są w naszym województwie częstokroć zaniedbywane. Jest to bardzo szkodliwe dla naszej gospodarki. Ich produkcja, jakkolwiek niewielka, obliczona jest na zaspakajanie lokalnych potrzeb, jako uzupełnienie produkcji kluczowej. Tymczasem bolączki i trudności małych zakładów nie znajdują dostatecznego zainteresowania u czynników odpowiedzialnych.

Weźmy dla przykładu Fabrykę Przetworów Tłuszczowych w Koszalinie. Do niedawna produkowała ona pastę do obuwia i podłogi, mydło kaolinowe i świece stołowe. Obecnie ze względu na brak opakowań blaszanych zaprzestano produkcji past.

W ub. roku Biuro Zbytu Opakowań Blaszanych w Bytowie pokrywało zaledwie 40 proc. zapotrzebowania fabryki na opakowania. Kierownictwo zakładu weszło wówczas w porozumienie ze spółdzielnią „Chemik" w Szczecinie, od której zakupiło pewną ilość pastówek, ale to nie na długo wystarczyło. Tak więc opakowania „położyły" pastę. Woj. Zarząd Przemysłu Terenowego nie pomógł Fabryce Przetworów Tłuszczowych usunąć tej trudności, mimo że możliwości są i to duże. Można na przykład wciągnąć młodzież szkolną do społecznej zbiórki wiader po marmoladzie, puszek od cukierków, wszelkiego rodzaju blaszanych opakowań, których w każdym domu sporo się znajduje. Nie jest to zresztą jedyna droga rozwiązania tej trudności. Trzeba tylko pomyśleć i znaleźć radę.

W Fabryce Przetworów Tłuszczowych nie istnieje współzawodnictwo pracy; na tablicy współzawodnictwa ostatni raz zanotowano wyniki w październiku ub. roku. A przecież w fabryce, nie wykonującej planów, mającej duże rezerwy produkcyjne, zwłaszcza w ludziach — np. przodownik pracy Bartosik wykonuje 220 proc. normy, a Katarzyna Pantelukowa przedstawiona została do odznaczenia — istnieje wielkie pole do podejmowania zobowiązań. Z tym jednakże wiąże się inny problem. Warunki bytowe i higiena pracy załogi.

Na XI Plenum CRZZ tow. Kłosiewicz mówił: **„Od naszego stosunku do człowieka i jego potrzeb zależy często jego postawa w pracy zawodowej, jego wydajność pracy".**

Tej troski w Fabryce Przetworów Tłuszczowych nie widać. Robotnicy przestali się już upominać o takie elementarne urządzenia socjalne, jak umywalnia, szatnia czy stołówka. Mówili o tym wiele na zebraniach, przekonani o słuszności swoich żądań. Nie spotkali się jednak ze zrozumieniem ze strony WZPT, chociaż mieli poparcie kierownictwa swego zakładu. Jeśli nawet przyjeżdżał do nich społeczny inspektor pracy to z robotnikami nie rozmawiał, nie zadawał też sobie trudu zbadania warunków higienicznych fabryki. W przeciwnym razie musiałby przecież zauważyć, że spożywanie śniadania w kotłowni przy wyziewie kwasów, nie przysparza robotnikowi zdrowia i że mycie rąk w tejże kotłowni, wyposażonej zaledwie w kran, również nie jest wskazane.

Nieodpowiednie warunki pracy, niedostateczne zabezpieczenie zewnętrzne zakładu WZPT tłumaczył nieopłacalnością przeprowadzenia większych remontów lub inwestycji, gdyż fabryka miała być przeniesiona na inne, dogodniejsze miejsce pracy. Dotychczas jednak sprawa ta nie posunęła się ani o krok naprzód, a skutki niedbałości WZPT poważnie odczuwają zatrudnieni w fabryce robotnicy.

Jest i inna sprawa, wywołująca niezadowolenie załogi. Otóż w budynku fabrycznym, przeznaczonym na biura i mieszkania służbowe, mieszkają prywatni ludzie, nie związani bezpośrednio z zakładem. Fakt, że przy całej ciasnocie pomieszczeń biurowych i trudnościach mieszkaniowych pracowników Fabryki Przetworów Tłuszczowych, WZPT urządził z tego budynku swój hotel, wywołuje słuszne oburzenie.

„W wielu mieszkaniach służbowych starych i nowych — mówił Towarzysz Bierut na VII Plenum KC PZPR — zamieszkują ludzie nie mający nic wspólnego z produkcją. Jasne jest, że z tym stanem rzeczy trzeba skończyć i ustalić twardą zasadę, że mieszkania służbowe są ważnym czynnikiem stabilizacji załogi, że są dla niej i tylko dla niej przeznaczone".

Jeśli dyrekcja WZPT zapomniała o tym wskazaniu Towarzysza Bieruta, to byłby czas przypomnieć je sobie. Najważniejszym bowiem zadaniem każdego zakładu pracy jest bezwzględne wykonywanie planów. I w tym kierunku muszą pójść wysiłki WZPT w odniesieniu do wszystkich podległych im zakładów. Trudności Fabryki Przetworów Tłuszczowych w Koszalinie nie są na naszym terenie zjawiskiem odosobnionym. Jest to prostą konsekwencją niedostatecznej pracy ogniw związków zawodowych. Bezduszności i biurokratyzmu w odniesieniu do elementarnych potrzeb mas pracujących absolutnie tolerować nie można. Czas z tym skończyć. Rzecz polega na tym, aby związki zawodowe zrozumiały, iż rola ich polega na mobilizowaniu załóg do pełnej realizacji planów. Metody i środki, zmierzające do tego wyłożył jasno w swym referacie na XI Plenum CRZZ tow. Witold Kłosiewicz. Trzeba aby każdy działacz związkowy dokładnie je sobie przyswoił.

Irena Lubojańska

KRYTYKA przez obiektyw

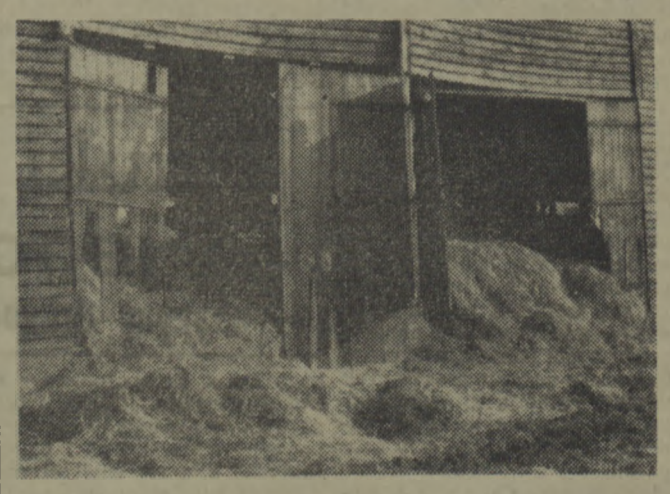

Smętnie wygląda w gospodarstwie PGR Borzysław Zespół Tychowo pow. Białogard ta zdewastowana stodoła — prawda? Rozbite wierzeje, rozrzucona słoma i dziury w dachu. Kierownik gospodarstwa, dotychczas nie znalazł sposobu by połatać dziury w dachach budynków.

A oto „wrośnięte w zielsko" całe, nigdy jeszcze nie używane dachówki, których kierownictwo gospodarstwa dotychczas nie zauważyło. Zauważył je natomiast obiektyw kamery naszego fotoreportera i przypomina kierownictwu PGR Borzysław, że takie traktowanie wymagających drobnego remontu budynków to po prostu s a b o t a ż.

Fot. Z. Rogowski.

KRONIKA KOSZALINA

Daty i wydarzenia

1799 — Urodził się Stanisław Worcell współtwórca pierwszej utopijnosocjalistycznej organizacji „Lud Polski — Gromada Grudziąż i Human". (Zm. 1857 r.)

1827 — Zmarł wybitny kompozytor Ludwik Bethoven.

1868 — Urodził się Maksym Gorki (Aleksey Pieszkow), wielki rosyjski pisarz rewolucyjny, twórca realizmu socjalistycznego w literaturze. (Zm. 1936 r.).

Ważniejsze telefony

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500
Straż Pożarna tel. nr 08
Komisariat Miejski MO tel. nr 512
Zegarynka, tel. nr 06.

Dyżury

SZPITAL
Szpital Miejski ul. Pałaca 3, tel.
APTEKA
Apteka Społeczna nr 10 — ul. Zwycięstwa 32, tel. 188.

Wszyscy do odgruzowania miasta!

Przed kilku dniami Miejski Komitet Frontu Narodowego w Koszalinie zorganizował naradę w której wzięli udział sekretarze podstawowych organizacji partyjnych, przewodniczący rad zakładowych oraz dyrektorzy zakładów i kierownicy instytucji.

Narada poświęcona była sprawie odgruzowania naszego miasta i budowie Pomnika Wdzięczności na placu przed Wojewódzką Radą Narodową.

Zebrani zapoznali się z zadaniami i lokalizacją terenu, który został poszczególnym zakładom przydzielony do odgruzowania.

Słusznie uczyniono dzieląc śródmieście na dziewięć rejonów, oraz przydzielając dla każdego z nich kilka zakładów pracy.

Pozwoli to na uniknięcie bezplanowości i chaosu jaki powstał w roku ubiegłym.

Obecnie chodzi o to, aby każdy zakład rozpracował organizacyjnie zadanie odgruzowania miasta. Rady zakładowe, wspólnie z dyrekcją winny dokładnie przemyśleć ilu ludzi wysłać każdego dnia na wyznaczony rejon. Trzeba również poważnie zastanowić się nad wcześniejszym zabezpieczeniem odpowiedniego sprzętu jak łopaty, kilofy itp.

Zdawałoby się że odgruzowanie miasta żywo interesuje kierownictwa zakładów produkcyjnych i instytucji. Jest jednak inaczej. W Koszalińskiej Fabryce Mebli nic jeszcze w tym kierunku nie zrobiono, dyrektor oczekuje aż potrzebny do odgruzowania sprzęt ktoś mu nadeśle do zakładu. Nie podjęto dotychczas żadnych prac organizacyjnych w Koszalińskich Zakładach Piwowarsko - Słodowniczych, Roszarni, Fabryce Betonu i innych.

Cała ludność Koszalina, wszyscy pracownicy zakładów i instytucji chętnie przystąpią do pracy przy odgruzowaniu swego miasta. Oddając głos na kandydatów Frontu Narodowego, głosowali jednocześnie za jego Programem. Dziś chętnie i ofiarnie pójdą ten Program realizować. Pracą zamanifestują swoje poparcie dla Programu Frontu Narodowego. Trzeba im to więc ułatwić, poprzez odpowiednie zorganizowanie pracy, dostarczenie sprzętu i transportu. O tym winny pamiętać dyrekcje i rady zakładowe. O tym winny pamiętać organizacje partyjne.

(z. w.)

Rejony odgruzowania śródmieścia miasta Koszalina

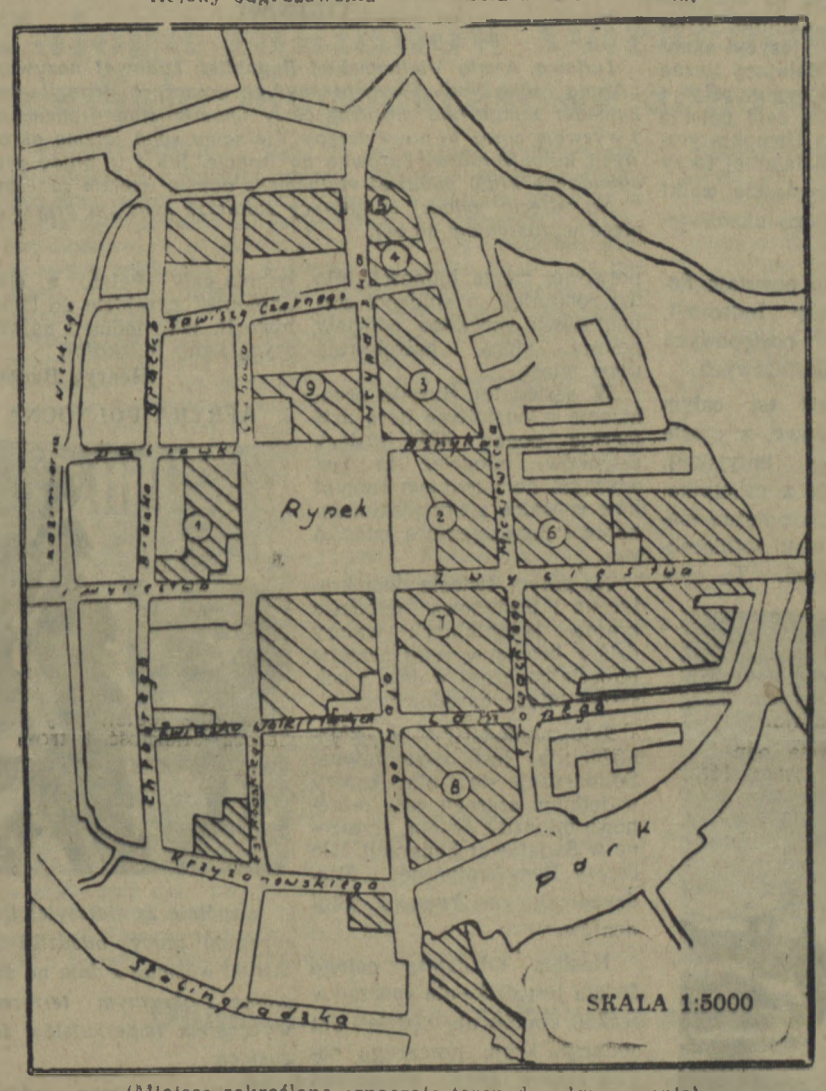

(Miejsca zakreślone oznaczają teren do odgruzowania)

KSIĄŻKA Twój PRZYJACIEL!

BRUHLL D. — „SPÓŁDZIELNIA PRODUKCYJNA „WSPÓLNY SIEW" W KANI 1953, s. 188, z rys., 92 tabl., cena zł 10.20

Książka zawiera historię powstania i rozwoju spółdzielni „Wspólny Siew" w Kani woj. Szczecin, pow. Stargard. Omawia również plan perspektywiczny w spółdzielni na okres 5 lat. Przeznaczona dla agronomów POM i służby rolnej w ich pracy nad planami spółdzielni produkcyjnej.

CZYSZKOWSKA J. — „RACHUNKOWOŚĆ W SPÓŁDZIELNIACH PRODUKCYJNYCH", 1953, s. 162, cena zł 10.20.

Jest to podręcznik księgowości w spółdzielni produkcyjnej. Przeznaczony jest dla liceów rolniczych, ponadto będzie pomocny dla księgowych spółdzielni produkcyjnych, słuchaczy kursów i wykładowców na kursach księgowości.

Pokaz pielęgnacji drzew

W dniu 30 bm. w godz. od 16 — 19 odbędzie się pokaz pielęgnacji drzew i krzewów obejmujący zabiegi zimowo-wiosenne jak czyszczenie drzew, prześwietlanie koron, leczenie ran i uszkodzeń oraz opryskiwanie.

Pokaz prowadzony będzie przez pracowników Wojewódzkiej Stacji Ochrony Roślin w kompleksie ogródków działkowych na Osiedlu Karola Marksa. Zadaniem pokazu jest popularyzacja ochrony sadów oraz umożliwienie zainteresowanym skorzystania z wyjaśnień jakich udzielać będą pracownicy Stacji.

Na pokaz zaprasza się posiadaczy ogródków tak działkowych jak i przydomowych. W razie deszczu termin przesuwa się na dzień następny.

Kronika partyjna

Odczyt

Dnia 27 bm. o godz. 17 w sali Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ul. Waryńskiego 7 red. Rajmund Zawadzki wygłosi odczyt na temat „ROLA PRASY PARTYJNEJ W BUDOWNICTWIE SPOŁECZEŃSTWA SOCJALISTYCZNEGO".

Na odczyt zaprasza się: wykładowców, prelegentów, sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych, pracowników aparatu partyjnego, agitatorów, aktyw Zw. Zaw., ZMP, ZSCh, ZZNP oraz samodzielnie studiujących zagadnienia marksizmu - leninizmu.

Na naszych ekranach

„Mitria Kokor"

W ramach Festiwalu Filmów Rumuńskich ukazał się na naszych ekranach nowy film produkcji rumuńskiej — „Mitria Kokor". Treść tego filmu czerpana jest wg powieści współczesnego pisarza rumuńskiego Michała Sadoveanu, która została wydana w Polsce pod tym samym tytułem. Powieść ta w 1951 r. została nagrodzona Złotym Medalem przez Światową Radę Pokoju.

Główną rolę w filmie — bohatera powieści — odtworzył aktor S. Saver. Partnerką jego jest utalentowana i sympatyczna A. Sorescu.

Bohaterem powieści jest syn małorolnego chłopa Mitria Kokor, który przed wojną przechodzi całe piekło poniżenia i wyzysku w służbie u obszarnika u którego pracuje jako fornal dworski. Mitria buntuje się przeciwko potwornemu wyzyskowi, nędzy i upodleniu w jakim żyje on sam, setki i tysiące chłopów rumuńskich. W duszy Mitrii Kokora powoli narasta głucha nienawiść do wyzyskiwaczy i nieodparta żądza walki z nimi.

Rządy dyktatora Antonescu — na życzenie Hitlera — wciągają Rumunię, wbrew woli narodu rumuńskiego w awanturniczą wojnę ze Związkiem Radzieckim. W wojsku Kokor poznaje świadomych komunistów, którzy uczą go pisać i czytać na podstawie książek marksistowskich. Poznaje naukową drogę walki z wyzyskiem i uciskiem obszarniczo-kapitalistycznym, dowiaduje się o wielkim sojuszniku tej walki — Związku Radzieckim.

Mitria Kokor idzie na front już z głęboką wiarą, że wróci z Armią Radziecką i ziszczą się jego najgorętsze pragnienia — rozprawi się z dziedzicem, z wyzyskiwaczami całej Rumunii. Gdy Mitria trafia do niewoli radzieckiej rozumie już gdzie jest jego miejsce. Wraz z grupą jeńców wstępuje do szeregów ochotniczych, które u boku Armii Radzieckiej stają do walki o wyzwolenie narodowe i społeczne swej Ojczyzny. I znowu widzimy go w swej wiosce rodzinnej, tym razem jako organizatora miejscowej biedoty chłopskiej. Kieruje wiekopomnym aktem podziału i przejęcia na własność przez chłopów ziemi dziedzica.

Ambitni reżyserowie Wytwórni Filmów Fabularnych w Bukareszcie Wiktor Iliu i Marieta Sadova postawili sobie za cel odtworzyć na ekranie wielkie walory społeczne tej książki. Trzeba stwierdzić, że cel został całkowicie osiągnięty. Najlepszym zresztą tego dowodem jest fakt nagrodzenia tego filmu „Nagrodą za postęp społeczny" na VII Międzynarodowym Festiwalu filmowym w Karlovych Varach.

Film ten, bardzo wnikliwie uwypukla całą zgnilizną i rozkład moralny rodziny burżuazyjnej. Brat Mitrii, typowy lokaj burżuazyjny, żywiący się przysłowionymi ochłapami z pańskiego stołu najbardziej ze wszystkiego pragnie śmierci Mitrii, tylko dlatego, aby odebrać mu skrawek ziemi jaki otrzymał w spuściźnie po rodzicach. Nie wzdryga się przed żadnym świństwem w walce z „niebezpiecznym bratem". Po mistrzowsku przedstawiona jest sylwetka dziedzica, którego trawi żądza zysku. Religia, policja, sądy — oto czym posługuje się jaśnie pan dziedzic w wyciskaniu ostatniego potu z chłopa. Dowódcy w wojsku to ci sami wyzyskiwacze, obszarnicy i kapitaliści, którzy nie wyzbywają się w swej namiętności okradania swoich poddanych z wszystkiego co tylko posiadają. Okradają żołnierzy z ich żołdu, oszczędności jakie przywieźli z domu i wreszcie i tak już skąpych porcji żywności.

„Mitria Kokor" jest czwartym z kolei filmem fabularnym wyprodukowanym przez młodą kinematografię rumuńską i dlatego tym bardziej należą się mu słowa uznania. Chwilami robi wrażenie reportażu filmowego, co zresztą nie umniejsza jego walorów społecznych, a wręcz przeciwnie, podkreśla jego historyczny charakter. Jest również dobrze wykonany technicznie, zdjęcia są wyraziste. Niestety kopia polska nie jest doskonała. Białe napisy często występują na białym tle, co chwilami uniemożliwia zupełnie odczytanie tekstu. Film ten ze względu na tematykę cieszy się szczególnym uznaniem wśród chłopów.

SPORT — SPORT — SPORT

Koszykarze wyjechali do Bułgarii

22 bm. w godzinach wieczornych wyjechała do Bułgarii ekipa koszykarzy polskich, która weźmie udział w obozie treningowym wspólnie z koszykarzami Bułgarii. Bezpośrednio po obozie 12 kwietnia br. rozegrany zostanie międzynarodowy turniej o Wielką Nagrodę Miasta Sofii.

W skład ekipy wchodzą następujący zawodnicy:

Kamiński, Kwapisz, Bednarowicz, Maciejewski (CWKS), Sterenga, Zagórski, Złotkiewicz, Wawro, Węglerski (Kolejarz), Appenheimer, Lelonkiewicz (Spójnia), Niciński, Nartowski (AZS), Młynarczyk (Stal), Dąbrowski (Gwardia) oraz Żyliński (Włókniarz). Kierownikiem ekipy jest Gordzik, trenerami — Ulatowski i Rudelski.

Wraz z zawodnikami wyjechał sędzia Hagerle.

Pawłowski mistrzem Polski w szabli

W Warszawie zakończyły się indywidualne szermiercze mistrzostwa Polski. W niedzielę w ostatnim dniu turnieju rozegrano finałowe walki w szabli. Na planszy stanęło 8 finalistów. Po zaciętych walkach tytuł mistrza Polski zdobył olimpijczyk Pawłowski, który w decydującej walce pokonał Zabłockiego 5:4.

Drugi dzień bokserskich mistrzostw Polski

Dalsze dwa zwycięstwa pięściarzy Koszalina

W drugim dniu indywidualnych mistrzostw bokserskich Polski stoczono przed południem 14 walk. Obok dobrego przygotowania kondycyjnego wielu zawodników wykazało również dobre przygotowanie techniczne, toteż walki były zacięte i emocjonujące.

Najładniejszą walkę stoczyli w wadze piórkowej Soczewiński (Warszawa) i Budziński (Gdańsk). Walka zakończyła się po wyrównanym przebiegu zwycięstwem bardziej rutynowanego Soczewińskiego. W wadze muszej Kukier (Lublin) natrafił na twardego i nieustępliwego przeciwnika w osobie Czarneckiego (Opole). Młody zawodnik opolski przez dwie rundy kontrował przeciwnika celnymi ciosami z obu rąk i dopiero w drugiej połowie trzeciej rundy opadł z sił przegrywając w rezultacie przez techniczny k. o.

Dobrą formę wykazali — Nowak (Warszawa), Sadowski (Gdańsk), Piński (Warszawa) i Drewicz (Szczecin) wygrywając zdecydowanie swoje spotkania.

W drugim dniu mistrzostw startowali dwaj zawodnicy Koszalina. W wadze półciężkiej Paliński (Łódź) poddał się już w pierwszej rundzie Łysiakowi (Koszalin), zaś w kogucie Rozpierski wygrał przez poddanie się Tymskiego (Kielce).

Po drugim dniu mistrzostw prowadzą w ogólnej punktacji Warszawa—miasto i Poznań—po 7 pkt. przed Bydgoszczą 6 pkt., Koszalinem i Gdańskiem — po 5 pkt.

Tylko 11 zawodników na mecie w Słupsku

Zorganizowane w ub. niedzielę w Słupsku mistrzostwa województwa w zapasach zgromadziły na starcie zaledwie 11 zawodników. 8 z nich wystawiła drużyna Floty, a trzech pozostałych — Stal Słupsk.

Walki były b. interesujące i stały na dobrym poziomie. Najciekawszy pojedynek stoczyli w wadze ciężkiej dwaj zawodnicy Floty — Borecki i Antoniewicz. Zwyciężył niespodziewanie Borecki, który w 5 min. walki odwrotnym rzutem przez biodro położył przeciwnika na łopatki.

W pozostałych wagach uzyskano następujące wyniki: **w koguciej** — Bilski z Floty zwyciężył w 4 min. Zabuskiego (Stal), **w piórkowej** — Przyjemski pokonał w 3 min. Lewandowskiego (Stal), **w lekkiej** — Rosiak pokonał Kupińskiego (obaj Flota), **w półśredniej** — Cegła (Stal) wygrał z Dobraszkiem (Flota), **w średniej** — Lewczuk wygrał w o. z powodu braku przeciwnika.

Zwycięzcy otrzymali dyplomy.

Po zakończeniu walk zapaśniczych rozegrano spotkanie w siatkówce pomiędzy Flotą, a rezerwami Ogniwa. Wygrała drużyna Floty w stosunku 3:2.

Zdobywajcie SPO

Co, gdzie, kiedy?

Kina

KOSZALIN

„NOWA HUTA" — „Mitria Kokor" — prod. rumuńskiej. Kronika z uroczystości pogrzebowych J. Stalina w kraju.

Seanse o godz. 16, 18 i 20.15.

Przedsprzedaż biletów normalnych i kart abonamentowych prowadzi „Orbis", ul. Zwycięstwa 28 — codziennie od godz. 10 — 17.

„MŁODA GWARDIA" (Rokossowo) „Wędrówki czarodzieja" — prod. radz.

Seans o godz. 18.

SŁUPSK

„POLONIA" — „Nędznicy"—cz. I — prod. franc.

Seanse o godz. 16, 18 i 20.

Przedsprzedaż biletów normalnych i kart abonamentowych prowadzi „Orbis", Plac Zwycięstwa 1 — codziennie od godz. 9 — 17.

SŁAWNO

„SŁAWA" — „Gąsiarek Matyi" — prod. węg.

Seanse o godz. 17 i 19.

KOŁOBRZEG

„WYBRZEŻE" — „Cywil na stadionie" — prod. węg.

Seanse o godz. 17 i 19.

Odczyt

„Nauka J. Stalina żyje i zwycięża" — odczyt o godz. 18 w Wojewódzkim Klubie TPPR, ul. Zwycięstwa Nr 125.

Po odczycie deklamacja „Słowo o Stalinie" oraz film dokumentalny z uroczystości żałobnych J. Stalina w Polsce.

Zebrania

Odprawa robocza w sprawie kolportażu dzieł Towarzysza Stalina odbędzie się dzisiaj o godz. 18 w sali Szkoły Metalowo Budowlanej, przy ul. Alfreda Lampe.

Na odprawę zobowiązani są przybyć kolporterzy „Domu Książki", przewodniczący kół ZMP, rad zakładowych i rad kobiecych.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prez. Gminnej Rady Narodowej w Kielczygłowach pow. Miastko na nazwisko Czapiewska Zofia c. Jana. G—214—1

ZGUBIONO kartę meldunkową w Gdyni, Nowakowska Helena ur. 19 VI 1927 r. GP—213—1

„GŁOS KOSZALIŃSKI" ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR w Koszalinie. Redaguje Kolegium Redakcyjne. Redaktor Naczelny tel. 714. Sekretarz Redakcji przyjmuje w godz. 10 — 12. Adres Redakcji — Koszalin, ul. Alfreda Lampe Nr 20. Telefony: Redakcji — 114, Dział Partyjny — 960, Dział Ekonomiczno Morski — 495, Dział Rolny — 816, Dział Korespondentów — 230, Dział Miejski — 285, Dział Sportowy, Dział Kulturalny — 567, Redaktor Techniczny, Dział Zagraniczny, Korekta — 715, Sekretariat — 567. Wydawca — Delegatura RSW „Prasa", tel. 291. Druk Koszalińskie Zakłady Graficzne tel. 779. Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch". Prenumerata zakładowa miesięcznie — zł 3.50. Prenumerata pocztowa miesięcznie — zł 5.00. Nadesłanych rękopisów Redakcja nie zwraca.

C—4—10533. Nr zamówienia 80.

Walka trwa, nabiera sił, rozszerza się...

O PRAWA MŁODZIEŻY - O POKÓJ

„...Wyniki Rewolucji Październikowej nie mogły i nie mogą pozostać bez poważnego wpływu na ruch rewolucyjny w krajach kolonialnych i zależnych. Takie fakty jak wzrost ruchu rewolucyjnego ludów uciskanych w Chinach, Indonezji, Indiach itd. i wzrastanie sympatii tych ludów do ZSRR nie pozostawiają co do tego wątpliwości.

Era niczym nie zakłóconego wyzysku i ucisku kolonii i krajów zależnych minęła! Nastąpiła era rewolucji wyzwoleńczych w koloniach i krajach zależnych, era przebudzenia się sił proletariatu tych krajów, era jego hegemonii i rewolucji".

J. STALIN

KOLONIE PRZEBUDZIŁY SIĘ...

WIELKĄ i ważną rolę odgrywają kolonie w planach podboju świata przez imperialistów amerykańskich. To z Malajów, Indii i Afryki Południowej, monopole — pijawki ludzkiej krwi zasilają się kauczukiem, bawełną, cyną i uranem, złotem i naftą; to miliony Murzynów, Hindusów, Japończyków, Marokańczyków spływa krwią i potem, które „alchemicy" monopoli przerabiają na brzęczące złoto zysków maksymalnych; to wzgórza Tunisu, zatoki Maroka, laguny Malajów i stepy Iraku mają służyć szaleńcom z Pantagonu za lotniska bombowe, wyrzutnie pocisków, bazy morskie, a te same miliony Hindusów, Japończyków i Marokańczyków — za mięso armatnie.

Ale narody uciskane kolonii i krajów zależnych przebudziły się. Pod wodzą partii komunistycznych, wzmogły walkę o wolność i niezależność, o prawo do ludzkiego życia i wszechstronnego rozwoju.

POTWORNY BILANS

NAJSTRASZLIWSZĄ klęską, jaką sprowadzili na ludność kolonii imperialiści, jest głód i masowa śmiertelność.

W Indiach w ciągu ostatnich lat umarło z głodu kilkadziesiąt milionów ludzi. W Chinach kuomintangowskich podczas klęsk głodowych wymierało po kilka milionów ludzi nieomal równocześnie. W tych samych latach kapitał finansowy wyciągał z tych krajów wielomiliardowe zyski.

W Indiach epidemie ospy, cholery i dżumy uważane są za choroby właściwe i naturalne.

W kraju tym tak bardzo bogatym w zasoby mineralne 40 procent dzieci umiera przed piątym rokiem życia.

W Algerze śmiertelność wśród dzieci wynosi 50 procent.

W Afryce Południowej połowa dzieci umiera przed piątym rokiem życia.

PAKISTAN

O wolność, niepodległość o pokój — walczą masy pracujące Pakistanu.

Na zdjęciu: Fragment demonstracji studentów na ulicach Pakistanu — Karachi.

W Maroko i Algerze 1/5 ludności choruje na jaglicę, w Indonezji jeden lekarz przypada na 100 tysięcy mieszkańców w Nigerii na 135 tysięcy mieszkańców.

WIĘZIENIA ZAMIAST OŚWIATY

ROZBUDOWYWANIE aparatu policyjnego i więzień — to jedyne cele w koloniach, na które kolonizatorzy nigdy nie żałowali i nie żałują pieniędzy.

W Afryce Południowej na utrzymanie więzień wydaje się trzykrotnie więcej niż na oświatę.

W Vietnamie, na terytorium, gdzie władzę utrzymują jeszcze kolonizatorzy francuscy, jedna szkoła przypada na 3.425 dzieci w wieku szkolnym, natomiast jedno więzienie na 1.000 mieszkańców.

Nieomal identycznie jest w innych koloniach:

W Indiach oraz w Tunisie uczęszcza do szkoły co 6 dziecko, w Iranie co 14, w Maroku co 7, w Nigerii co 12. Rezultatem tej strasznej polityki kolonizatorów jest analfabetyzm. W Egipcie na 100 mieszkańców nie umie czytać ani pisać 84, w Indiach 87, w Indonezji 94 itd.

MŁODZIEŻ WALCZY...

PRZYKŁAD Wielkiego Kraju Rad, który obalił wyzysk ekonomiczny, ucisk narodowościowy i rasowy;

wielkie zwycięstwo mas pracujących Chin, które pod wodzą partii komunistycznej rozwarły swe dotychczas skute ramiona, zgniotły zgrają ciemiężycieli i powstały do nowego życia;

bohaterska i skuteczna walka narodów Korei i Vietnamu — to wszystko wywołało niebywały wzrost ruchu narodowo - wyzwoleńczego w krajach kolonialnych i zależnych.

Burma, Malaje, Indonezja, Tunis, Maroko, Kenia, Bliski Wschód... Walka trwa, nabiera sił, rozszerza się. Wszędzie tam w pierwszych szeregach ruchu wyzwoleńczego kroczy młodzież.

MAROKO

Nie pomoże terror, nie pomogą miliony dolarów na tłumienie ruchów wolnościowych. Narody obudziły się, wolność idzie przez świat coraz szybszym krokiem.

Na zdjęciu: oddziały wojsk francuskich kolonizatorów na ulicach Casablanki.

Niezwykle ciężka sytuacja panuje na Malajach. Represje angielskich kolonizatorów przybrały, nawet jak na kolonialne stosunki szczególnie dziki charakter. Brytyjczycy skoncentrowali na Malajach liczne korpusy ekspedycyjne, palą i równają z ziemią całe połacie kraju. I tu Liga Demokratyczna Młodzieży Malajskiej toczy bohaterskie, zwycięskie walki w obronie swojego ukochanego kraju.

W 1946 roku powstaje Federacja Młodzieży Indonezji, obejmująca 17 postępowych organizacji młodzieżowych.

W sławne dziś na całym świecie Dni Lutowe, w czasie powstania floty indyjskiej, młodzież wespół z robotnikami zorganizowała potężną manifestację na znak solidarności z powstańcami. To młodzież i robotnicy bili się wtedy na barykadach Madrasu, Bombaju i Kalkuty, a gdy po podziale Indii imperialiści brytyjscy przy pomocy miejscowej burżuazji sprowokowali potworne rzezie ludności, młodzi robotnicy i studenci zorganizowali specjalne oddziały pokoju, które patrolowały ulice miast.

W sąsiedniej Burmie organizacje młodzieżowe liczą dziś łącznie ponad 400 tysięcy członków, młodzież ta jest wiernym pomocnikiem robotników w walce z brytyjskim zaborcą i jego agenturą burmańską.

Na całym świecie demokratyczna i postępowa młodzież krajów kolonialnych walczy dziś z bronią w ręku przeciw imperialistycznej wojnie i uciskowi międzynarodowemu.

Walka młodzieży w koloniach nie jest osamotniona. Solidaryzuje się z nią i kroczy w jednym szeregu cała postępowa młodzież świata, zrzeszona w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i Międzynarodowym Związku Studentów.

Hasłem młodzieży całego świata jest dziś—nie spocząć w walce, dopóki nie będzie ani jednego kraju noszącego nazwę kolonii, dopóki nie znikną raz na zawsze z kuli ziemskiej napisy: „Tylko dla Białych". Dla nas nie istnieją ludzie czarni i biali, ludzie żółci i czerwoni. Istnieją tylko ludzie wolni i o wolność walczący oraz ludzie niosący niewolę. Tych ostatnich zwalczać będziemy ze wszystkich sił aż do pełnego zwycięstwa. Wolność idzie na świat coraz szybszym krokiem, dzisiaj objęła ona prawie całą Azję i wiele krajów europejskich, jutro ogarnie cały świat, a słowo „kolonia" przejdzie do lamusa historii, jako jedna z największych hańb ludzkości.

Henryk Banasiak

VIETNAM

Ludową Armię Vietnamskiej Republiki Ludowej nazywają „Armią Młodzieży". W nieprzebytych gąszczach dżungli afrykańskiej zadaje ona poważne ciosy imperialistom francuskim i wyzwala coraz to nowe tereny Vietnamu spod jarzma okrutnych kolonizatorów. Zarówno na froncie, jak i w pracy przy odbudowie kraju młodzież vietnamska odnosi wielkie sukcesy.

Na zdjęciu: młodzi bohaterscy żołnierze składają przysięgę przed wyruszeniem na bój.

AFRYKA PÓŁNOCNA

Wspólnie ze starszymi towarzyszami pracy, młodzież pln. Afryki wzmaga z dnia na dzień walkę z okrutnym terrorem i wyzyskiem imperialistów francuskich.

Silnie uzbrojone oddziały policji i wojska starają się na próżno stłumić wzrastającą wal kę narodowo—wyzwoleńczą.

Na zdjęciu: demonstranci, mieszkańcy Charleville, skutecznie odpierają wściekłe ataki policji.

Cena zwycięstwa

JERZY KORCZAK

(27)

— Padnij!

Leżąc na pognieciona trawie Bogdan myślał, że pewno przelecą zaraz za las i będzie można ruszyć dalej. Starał się opanować: co będzie tam, nad rzeką, jak już teraz...

Chciał coś powiedzieć do Wacka, który leżał obok, ale w tym momencie z kilku stron równocześnie odezwały się zenitówki. Samoloty dotarły do skraju lasu i nagle zmieniły kierunek: zatoczyły wielkie półkole i leciały wprost na nich.

Nie ruszać się! Głowę w dół! — ostrzegał chorąży Antoniak. Dokoła było puste pole — nigdzie ani dołu, ani żadnego innego wgłębienia. Do lasu już za daleko, do pierwszych pozycji także. Junkersy wyciągnęły się w łańcuch — lecący na przodzie znurkował z dużej wysokości. Pikował paręset metrów, po czym nagle wyrównał. Za mgnienie znów poderwał się w górę i w tym momencie Bogdan odruchowo spojrzał w górę. Zobaczył jak spod kadłuba oderwały się dwie bomby niczym ciężkie krople. Ostry świst targnął bębenkami. Rąśliwy obstrzał artylerii przeciwlotniczej i terkot kaemów zlały się w jedno. Bogdan zamknął oczy i skulił się. Najchętniej jak kret zaryłby się w ziemię. Poczuł wstrząs całego ciała i ostre szarpnięcie — zagrzmiało raz, drugi, trzeci. Przez chwilę miał uczucie jak gdyby siedział nad potężnym wodospadem. W głowie dudniło i szumiało. Bomby spadały na prawo od nich — pięćdziesiąt, sto metrów najdalej. Pole zaciągało się kłębiastym dymem. Na krótką chwilę zapanowała cisza. I znów warkot motorów, ale inny mniej drążący. „Pościgowce"! — przemknęło mu przez myśl. Wyprostował się i spojrzał w górę. Rój samolotów, niczym śmigłe ważki tańczył na niebieskim tle. Junkersy wzbiły się wyżej. Żołnierze wciąż jeszcze leżeli na trawie, ale wszyscy wlepili oczy w niebo.

— Dadzą im teraz nasi bobu! Patrz Bogdan jak szkopy nawalają. O! ten „Jak" z boku pewno zacznie! — Franek doczołgał się do Bogdana i leżał obok wsparty na łokciach.

— Już myślałem, że będzie krucho jak zaczęli naparzać. Aż mi się bebechy przewracały.

Powietrze przeciął suchy klask karabinu maszynowego. Maleńki samolocik wspiął się w górę i zbliżył do skrzydeł Junkersa. Na moment błysnęła czerwona gwiazda; szybko zniknęła w chmurach. Samolot wyłonił się z drugiej strony Niemca i znów puścił serię. Bogdan aż wstrzymał oddech z emocji. Trafi go, czy ucieknie! Szum motorów oddalił się trochę: samoloty przeleciały rzekę i walka toczyła się już po stronie niemieckich pozycji.

— Patrz, o, tam! — Wacek wskazywał jakiś drgający punkt. — Na pewno w samą kabinę dostał. Na łeb i na szyję zlatuje!

Junkers przewalał się ciężko w dół. Ciągnął za sobą ogon płomieni. Zadudniło. Prawie równocześnie wytrysnęła w górę szara jak popiół smuga dymu.

O zmroku doszli do pierwszej linii. Było tu cicho jak gdyby wszyscy posnęli. Błyskały tylko hełmy i broń. W milczeniu czerwonoarmiejcy wyłazili z okopów. Uśmiechali się do Polaków i ściskali im w przejściu dłonie, mocno, aż chrzęściło w stawach.

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Co jakiś czas słychać było czyjś głośniejszy szept. Tu i ówdzie błysnął hełm obserwatora. Leżeli skuleni na dnie rowów. Ciągnęło chłodem i wilgocią. Po drugiej stronie Nysy Niemcy rzadko dawali znać o sobie. Kilka razy oświetlili teren rakietami, puścili dwie albo trzy serie z cekaemów i na tym koniec. Bogdan sam nie wiedział czy drzemał, czy tylko zamyślił się mocno. Przyciskał twarz do zimnego metalu pepeszki; dłonie opierał na magazynku.

Późnym wieczorem Franek szarpnął go mocno za ramię. Ocknął się od razu— tym razem spał naprawdę. Porucznik zbliżał się rowem łącznikowym na ich pozycje. Za nim szedł pochylony nowy dowódca plutonu, podporucznik Szczepanik.

Stanęli opodal Bogdana i Franka.

— Słuchajcie — zaczął szeptem Łubek. — Jest rozkaz z dywizyjnego zwiadu. Ośmiu ludzi przejdzie na drugą stronę. Po „Język". Niemcy zdaje się robią jakieś przegrupowanie. Saperzy przygotowali już łodzie. Pójdą także. O dwudziestej trzeciej trzydzieści będą czekać na brzegu.

Łubek spojrzał na zegarek.

— Czasu niewiele. Kogo proponujecie poruczniku? — spytał Szczepanika.

Kilkanaście oczu przebiło ciemność. Dowódca plutonu namyślał się dłuższą chwilę. Wreszcie wyrzucił jednym tchem: Cholewa, Król, Buraklewicz, Wiśniewski.

— Dobra. A reszta?

Spokój kosztował Bogdana niemało silnej woli. Widocznie Szczepanik o nim zapomniał. Pewno myśli, że nie da rady. Bał się trochę, ale przecież Wiśniewski i Cholewa... Że mały i chudy, to już coś gorszego? Przez mgnienie poczuł niechęć do Szczepanika. Nowacki to by się nie zastanawiał. Tak to z prawnikami w wojsku. Godzinę myśli, zanim się zdecyduje. Zapatrzył się w płaszczystą ścianę okopów. Pod czaszką stukało: wybierze, nie wybierze, wybierze, nie...

Bielak, Wilczyński, Rembacz i Kowalik.

Łubek skinął głową.

— Pójdzie jeszcze chorąży Antoniak. Dołączy razem z saperami. Jest teraz na odprawie w pułku. A więc chłopaki, przygotować się. Szczegóły poda wam porucznik.

Łubek wolno odszedł na swój punkt obserwacyjny. Wybrana ósemka skupiła się wokół Szczepanika. W rowie ktoś zaklął. Zabrzęczała menażka. Coś zabulgotało: pewno przydziałowe sto gramów wódki. Szczepanik dłuższą chwilę tłumaczył plan akcji. Nikt o nic nie pytał: na razie wszystko było jasne.

Punktualnie o jedenastej wysunęli się jak cienie z rowu: czołgając się zniknęli za niewysokim wybrzuszeniem. Cisza szumiała w uszach. Nad głowami zbierały się gęste smugi oddechów. Chłód szczypał skórę jak pijawki. Nagle mrok rozcięła zielona rakieta. Jej światło przez krótką chwilę zlało się ze światłem gwiazd. Przywarli szczelniej do ziemi.

(C. d. n.)